Nr 49. Kraków, Środa 1 Marca 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gloszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Bopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zlr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód przekazem pocztowym

Gwarancya kraju dla Kasy Oszczędności.

Przykrą, trapiącą nas, jak zmora, sprawę lwowskiej Kasy Oszczędności, uważać możemy za załatwioną na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego. Gwarancya, którą kraj daje za wkładki Kasy, reorganizacya całego jej zarządu, — powinny przywrócić tej instytucyi zaufanie ogółu i wzmocnić, w dostatecznej mierze, jej siłę finansową. Wstrzymujemy się na razie od refleksyj jakie nasuwają się z przebiegu obrad sejmowych nad tą prawdziwie „piekącą“ sprawą a udzielamy głosu naszemu sprawozdawcy sejmowemu.

Lwów, 28 lutego.

(Telefoniczne sprawozdanie N. Reformy).

Drugie wczorajsze posiedzenie zagaił marszałek o godzinie 8½ wieczorem i otworzył rozprawę szczegółową nad wnioskami komisyi budżetowej w sprawie gwarancyi kraju za wkładki Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Przedłożone przez komisyę wnioski opiewają:

Uchwała A.

Artykuł I Kraj Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem przyjmuje poręką za wkładki w Galicyjskiej Kasie Oszczędności, a mianowicie poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych Galicyjskiej Kasy Oszczędności oprocentowanie odpowiadające statutom Kasy i wypłatę kapitału.

Artykuł II. Poręka ta wchodzi w życie z chwilą zatwierdzenia przez c. k. rząd tych zmian statutów Kasy, jakie Wydział krajowy uzna za potrzebne w interesie zabezpieczenia funduszu krajowego.

Artykuł III Skoro fundusz rezerwowy Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, ulokowany w papierach, pupilarne bezpieczeństwo mających, osięgnie wysokość 10 procent kapitału wkładkowego, może Sejm krajowy uchwalić, że porękę określoną w artykule I. uznaje za wygasłą.

Artykuł IV. Jak długo trwa gwarancya kraju w artykule I określona, nie może stan kapitałów wkładkowych, w Galicyjskiej Kasie Oszczędności ulokowanych, przewyższać sumy 35 milionów złr. w. a. (70,000 000 koron) Suma ta może być podwyższoną tylko na podstawie uchwały Sejmu krajowego.

Uchwała B.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby zażądał od Towarzystwa Galicyjskiej Kasy Oszczędności przeprowadzenia zmiany statutów Kasy w myśl następujących postanowień zasadniczych:

a) Wydział Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie (§ 46 statutów) składać się będzie z dwunastu członków, z których ośmiu wybiera Sejm krajowy na propozycyę Wydziału krajowego bądź to z grona członków Towarzystwa Kasy, bądź z poza grona tegoż Towarzystwa.

b) Dyrekcya Galicyjskiej Kasy Oszczędności składać się będzie z dwóch lub trzech dyrektorów płatnych, mianowanych przez marszałka krajowego na propozycyę Wydziału Kasy i po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego. Zastępstwo któregokolwiek z dyrektorów zarządza marszałek krajowy z pośród członków Wydziału Kasy. Naczelnego buchaltera i syndyka Kasy mianuje marszałek krajowy na wniosek Wydziału Kasy i po wysłuchaniu zdania Wydziału krajowego. Marszałek krajowy nie jest związany wnioskami Wydziału Kasy.

c) Kredyt na rachunek bieżący jest wzbroniony.

Pożyczki hipoteczne mogą być udzielane tylko do połowy wartości nieruchomości. Dla pożyczek hipotecznych i dla eskontu weksli będzie w statutach ustanowionem pewne maximum, dla zakupna papierów pupilarnych pewne minimum w stosunku procentowym do sumy wkładek.

d) Wszelka zmiana statutów, tudzież regulaminów i instrukcyj nastąpić może tylko ze zgodą Wydziału krajowego i winna być podaną do wiadomości Sejmu.

e) Coroczne zamknięcie rachunków i bilans przedkładać będzie Kasa Sejmowi krajowemu za pośrednictwem Wydziału krajowego. Ostatecznie absolutoryum za zamknięcia rachunków uchwala Sejm krajowy na wniosek Wydziału krajowego

f) Dopóki fundusz rezerwowy, po strąceniu wartości własnego gmachu Kasy, nie dosięgnie wysokości przynajmniej 5 procent kapitału wkładkowego cały zysk coroczny wpływać ma do tegoż funduszu Gdy fundusz rezerwowy wynosić będzie przynajmniej 5 procent wkładek, wpływać ma przynajmniej połowa czystego zysku do funduszu rezerwowego, druga zaś połowa może być za przyzwoleniem Sejmu krajowego użytą na cele dobroczynne i ogólnie pożyteczne. Fundusz rezerwowy winien być lokowanym wyłącznie w papierach, mających bezpieczeństwo pupilarne; w razach potrzeby nadzwyczajnej mogą być te papiery lombardowane lub sprzedane.

g) Uchwała walnego zgromadzenia o rozwiązaniu Towarzystwa Galicyjskiej Kasy Oszczędności wymaga zatwierdzenia Sejmu krajowego na wniosek Wydziału krajowego.

h) Do zbadania zdolności kredytowej przy pożyczkach wekslowych ustanowieni być mają cenzorowie wekslowi.

i) Wszelkie postanowienia o ingerencyi Sejmu i wydziału krajowego zostają w mocy tak długo, jak długo trwa gwarancya kraju.

Przy uchwale *A* zabiera głos p. Okuniewski i snuje długi szereg znanych rekryminacyj i żąda wyjaśnień od referenta p. Bilińskiego. Zdaniem p. Okuniewskiego kraj, gwarantując za wkładki Galicyjskiej Kasy oszczędności, straci 30 milionów. Straty poniesie przedewszystkiem chłop ruski.

Dawid Abrahamowicz podnosi, że nie uważa za właściwe polemizować z p. Okuniewskim, którego wycieczki są chyba dość znane i uznane z areny wiedeńskiej, gdzie poseł ten systematycznie kraj nasz kala. Powiada on, że straty zapłaci *ruski selanin.* To nieprawda; jest to wymysł, godny agitatora, przemawiającego na zgromadzeniu ludowem. P. Okuniewski nie mówił nic o tem, co stałoby się na wypadek, gdyby gwarancyi kraju nie uchwalono. Otóż wówczas ten lud, tak przez p. Okuniewskiego ukochany, największeby strat poniósł, bo małe stowarzyszenia zaliczkowe pozbawione byłyby kredytu. W utrzymaniu Kasy leży nietylko honor kraju, ale i dążenia moralno etyczne w kierunku zachęcania do oszczędzania.

P. Wachnianin daje ostrą admonicyę p. Okuniewskiemu, który nie powinien uczuć lojalności wobec państwa i tronu lekceważyć.

Sprawozdawca dr Biliński odpowiada na zarzuty p. Okuniewskiego ku ogólnemu zadowoleniu Izby. Referent tłómaczy Okuniewskiemu, że w tem, iż do wierzytelności hipotecznych przybędzie fundacya podatkowa, nie widzi nic zdrożnego, to fakt naturalny. Brak funduszu rezerwowego w Kasie oszczędności jest bardzo smutny, ale braku funduszu rezerwowego nie można uważać za deficyt kasowy.

W głosowaniu przyjęto wszystkie 4 artykuły „uchwały *A*“ wszystkiemi głosami przeciw 5 głosom Rusinów.

Z kolei przystępuje Sejm do rozpraw nad „uchwałą *B*“. Przy literze *a* poseł Bojko żąda, aby wyboru 6 członków wydziału Galicyjskiej Kasy oszczędności dokonywano kuryami, — dwóch zaś, aby wybierał cały Sejm.

Pos. Hamorak zgłasza poprawkę, ażeby uwzględniono przedstawicieli obu narodowości, kraj zamieszkujących.

Pos. Rotter popiera imieniem lewicy wniosek Bojki, uważając go za akt konsekwencyi i sprawiedliwości.

W głosowaniu poprawka pos. Bojki upada, a przeszedł wniosek komisyi.

Do lit. *b* zabiera głos pos. Wójcik sprzeciwiając się wnioskowi komisyi, aby dyrekcyę mianował marszałek, a nie Wydział krajowy.

P. Abrahamowicz oświadcza się za wnioskami komisyi.

Pos. Rotter wymownie popiera wniosek p. Wójcika, żądając częstej kontroli, do którejby publiczność przyzwyczaić się musiała, jako do rzeczy normalnej. Mowca sądzi, że wniosek *b*, komisyi budżetowej mógłby być źle zrozumiany i chybić zamierzonego celu.

Pos. Vayhinger jeszcze raz przypomina wygłoszone już zdanie, że Wydział krajowy musi bronić swoich praw i zasady autonomicznej.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy przyjęto wniosek *b* w brzmieniu komisyi; za poprawką pos. Wójcika głosowało 49 posłów.

Następnie przyjęto punkty *c, d, e, f, g, h, i,* czyli całą uchwałę *B.* Przy punkcie *i*, dodano po słowach „ingerencyi Sejmu“: „marszałka krajowego“.

Z kolei uchwalono 2 rezolucye komisyi. 1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę kwestyę przejęcia Galicyjskiej Kasy Oszczędności na kraj, ewentualnie przeprowadził rokowania z rządem i z towarzystwem Kasy, a sprawozdanie w tym przedmiocie przedłożył Sejmowi. 2) Wzywa się rząd, by urządził jak najściślejszy nadzór nad Kasami Oszczędności i określił szczegółowo obowiązki komisarzy rządowych.

P. Żardecki postawił trzecią rezolucyę w tym kierunku, ażeby zapewnić przy zmianach statutu Tow. Kasy Oszczędności odpowiedni kredyt instytucyom, mającym na celu podniesienie handlu, rękodzieł i przemysłu. Uchwalono.

P. Kramarczyk wzywa rząd o pociągnięcie do odpowiedzialności moralnej i materyalnej tych wszystkich, którzy w sprawie Kasy brakiem dozoru zawinili. Wniosek upadł.

P. Bernadzikowski oświadcza, że wobec tego, iż nie uwzględniono poprawek, stawianych przez posłów ludowych, głosować będzie wraz ze swoimi przyjaciółmi politycznymi w trzeciem czytaniu przeciw gwarancyi kraju i żąda imiennego głosowania.

Wniosek o imienne głosowanie nie został poparty, poczem ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto.

Następnie odczytano interpelacye: p. Męcińskiego w sprawie pouczenia organów wykonawczych skarbowych, że przedmiotem orzeczenia komisyi szacunkowej przy wymiarze podatku osobisto dochodowego jest w myśl § 219 ustawy, fasya przez kontrybuenta przedłożona, a nietylko ostateczna cyfra z tej fasyi wynikająca; p. Skałkowskiego wezwanie do rządu, by wyjednał przedłużenie ustawy z 26 grudnia 1893 r. o ulgach należytościowych przy konwersyi długów.

P. Styła wnosi, aby Sejm podwyższył dotacyę na zasiłki dla gmin na budowę szkół w ciągu 2 lat o 200.000 złr.

P. Warzecha interpeluje w sprawie brutalnego postępowania urzędników pruskich w Oświęcimiu.

P. Okuniewski stawia wniosek o założenie szpitala w Żabnie.

Marszałek zamyka posiedzenie o godzinie 10 minut 35 wieczorem. Następne we czwartek o godzinie 12 w południe.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 25 lutego.

(Sprawa polska w Sejmie pruskim i w parlamencie Rzeszy. — Ukazy p. Streicha. — Z powiatu gostyńskiego).

Sprawa polska sama przez się corocznie staje na porządku dziennym i Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego, często nawet bez inicyatywy posłów polskich.

Tak było w parlamencie podczas rozpraw nad interpelacyą Johansena w sprawie wydalań Duńczyków z północnego Szlezwigu, przy której to sposobności poseł Głębocki dwukrotnie zabrał głos: najpierw, wzywając Duńczyków do wytrwałości i legalnej obrony swych praw, następnie zaś, dając dotkliwą naukę p. Sattlerowi, który z pruską arogancyą śmiał twierdzić, że Polakom lepiej się dzieje pod berłem pruskiem, aniżeli dawniej pod własnym rządem. „My w Królestwie Polskiem — odpowiedział p. Głębocki — już kilka wieków wcześniej mieliśmy wolną konstytucyę, zanim pruscy poddani wywalczyli ją sobie na barykadach Berlina. A jeżeli ostatecznie Polska przestała istnieć jako państwo, to zawdzięcza swe nieszczęście w pierwszym rzędzie przemocy, jakoteż znanej uprzejmości i miłości sąsiedzkiej trzech państw ościennych, na których czele stały Prusy“.

Podobnie było w komisyi szkolnej Sejmu pruskiego podczas obrad jej nad petycyą katolików z Lizewa w Prusach Zachodnich, którzy żądają szkoły wyznaniowej dla 114 dzieci katolickich, zmuszonych uczęszczać do szkoły symultannej, stworzonej dla wygody aż 35 dzieci ewangielickiego wyznania. Konserwatywny deputowany Kropatscheck, należący we wszystkich innych sprawach do obozu anti-polskiego, skonstatował jednakże tym razem, że dla drobnych mniejszości ewangelickich urządza się szkoły wyznaniowe w drodze przymusowej, a dla katolickich większości — nie.

Bardzo ożywiona dyskusya wszczęła się podczas obrad nad petycyą katolickich mieszkańców z *Mühlberga *)* w Prusach Zachodnich, którzy proszą, aby ze względu na to, że do tamtejszej szkoły uczęszcza 124 katolickich, a tylko 13 ewangelickich dzieci, ustanowiono katolika, jako drugiego nauczyciela. Komisarz rządowy oświadczył, że ewangielicki nauczyciel jest niezbędny, — aby ewangielickiej mniejszości służyć za podporę przeciwko polskiej większości, która ma opiekę w tamtejszym proboszczu! Prawdziwe błędne koło: mniejszościom polskim nic się nie daje właśnie dlatego, że są mniejszościami, a więc czemś w rodzaju *quantité négligeable,* większościom zaś odmawia się wszystkiego z powodu, że mniejszość niemiecka potrzebuje ochrony.

Dlaczego dotychczas posłowie polscy do Sejmu pruskiego nie uczynili żadnego kroku dla obalenia znanych ukazów Streicha, inspektora szkolnego z Gostynia, nie umiemy sobie wytłómaczyć. Jeżeli dotknięta bezprawnemi rozporządzeniami ludność nie wniosła dotychczas petycyi, to okoliczność ta nie powinna żadną miarą krępować Koła polskiego w Sejmie pruskim, gdyż petycya ewentualnie może wcale nie wpłynąć. Prusacy już nieraz potrafili najniegodziwszemi środkami odwieść lud polski od dochodzenia praw swych na legalnej drodze.

Tymczasem p. Streich bez przeszkody rozpoczyna wprowadzać w życie swoje rozporządzenia. I tak do szkoły parafialnej w Poniecu, ufundowanej przez ś. p. biskupa Stefanowicza, uczęszczają dzieci polskie, pochodzące przeważnie z posiadłości ks. Czartoryskich i hr. Mycielskich. Naukę religii pobierają oczywiście w języku polskim, w tych jednakże dniach zaprowadzono modlitwy niemieckie. Dlaczego? Ponieważ przybyło że szkoły rydzyńskiej dwoje, czy troje dzieci, które w mieście na poły niemieckiem odmawiały pacierz niemiecki! W Drzewcach, wsi należącej do hr. Żółtowskiego, w Rokosowie, tudzież w innych miejscowościach kierownicy szkół zaprowadzili już pacierz niemiecki bezwyznaniowy, w myśl ukazu inspektora Streicha z d 4 b. m.

Pan inspektor kazał odmawiać cztery pacierze, wyjęte z katechizmu protestanckiego, p. t. *„Religionsbuch für evangelische Schulen auf Grund des Falckeschen Erlauterungswerkes, von A. Falcke und Foerster. Halle a. S.“* Jedna z tych „modlitw“ kończy się następującą prośbą:

Behüte mich auch diesen Tag,
Dass ich nichts Böses lernen mag.

O dziecko polskie! czegoż ty się chcesz nauczyć w szkole pruskiej? *S.*

Dzienniki poznańskie przyniosły właśnie telegraficzną wiadomość z Gostynia, że wspomniane przez naszego korespondenta rozporządzenia inspektora Streicha zostały cofnięte. *Przyp. red.*

Z kresów polskich.

W dniu 18 b. m. odbyło się w Cieszynie walne zgromadzenie „Związku śląskich katolików. Przewodniczący tegoż Związku,

*) Nieznana miejscowość, dotknięta w ostatnich czasach chrztem pruskim. *(P. K.)*

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

64 (Ciąg dalszy.)

— Matka, widząc smutne zamyślenie syna, zawołała go do siebie i całując, spytała:

— O czem myślisz, mój synku?

Spojrzał z lekką nieufnością na ojca i rzekł cicho do matki:

— To takie dziwne.

— Tak ci się wydaje tylko...

Wtem weszła Tekla z listem w ręku.

— Do kogo list? — spytała pani Marya.

— Do panienki.

— Kto przyniósł?

— Posłaniec zostawił i wyszedł.

— Niech Tekla odda panience w saloniku.

W kilka chwil obojga Krempów przeraził bolesny jęk, i odgłos upadającego ciała w saloniku.

Na posadzce tuż koło okna leżała zemdlona panna Herminia, trzymając w zaciśniętej ręce list otrzymany. Zaczęto ją cucić środkami domowemi. Budziła się na chwilę, by znów popaść w zemdlenie.

— Mój Heniu, jedź po lekarza natychmiast, a ty, Teklo, pomóż mi pannę przenieść do sypialnego pokoju.

Ułożono ją na łóżku pani Maryi, która rozbierając siostrę, wyjęła list z ręki i schowała go do swej kieszeni.

Panna Herminia, zbudziwszy się z omdlenia, wpadła w gwałtowny płacz spazmatyczny. Na próżno starała się siostra skłonić ją do napicia się wody, do przyjęcia jakichkolwiek środków uspokajających. Panna Herminia, jeśli nie płakała, to łkała tak spazmatycznie, iż słuchającym zdawało się, że ani gardło, ani płuca nie wytrzymają dłużej tego wysiłku.

Wreszcie przyjechał pan Krempa z panem Daumem, trochę zmięszanym, którego pani Marya witała jak zbawcę. Wszedł do pokoju chorej, a widząc tylko nadmiar rozdrażnienia, zarządził odpowiednie środki.

Panna Herminia, spostrzegłszy Dauma, względnie w krótkim czasie o tyle przyszła do siebie, że zażądała od siostry zostawienia jej sam na sam z lekarzem.

Pani Marya wyszła, a przypomniawszy sobie list, wyjęła go i czytała:

„Najdroższa Herminio!

Stosownie do przyrzeczenia danego piszę Ci natychmiast po powrocie. Matka moja, mimo mych próśb, przedstawiań i błagań, nie dała się zmiękczyć i pod swem błogosławieństwem zabroniła mi połączenia się z Tobą. Nie idzie jej o majątek, stanowisko, ród szlachetny; ale na myśl o połączeniu się mojem ze Ślązaczka wzdryga się jej dusza. Wierz mi, że chętnie byłbym się podjął oczekującej mnie walki z całym światem, ze wszystkiemi przesądami antyśląskiemi, ale nie ze swoją matką! I dla tego z bólem serca i rozpaczą w duszy muszę się wyrzec marzonego szczęścia.

Zawsze Cię kochający i nieutulony w żalu....

Doktor Daum“.

Wielka boleść, żal, gorycz owładnęły panią Maryą. Wszak to ona sprowadziła siostrę, zaznajomiła z Daumem, chwaliła jego dobroć i charakter, podniecała Herminię do miłości i... jedno nazwisko Chromikówna, jedno nazwisko polskie stanęło w drodze do szczęścia jej siostry! Wszak ta Herminia jest Niemka z przekonań, z języka, zwyczajów... a jednak odtrącono ją bezwzględnie, brutalnie, nienawistnie dla samego nazwiska!

— Podli, podli Niemcy! — zawołała, płacząc gorzko, gdyż przypomniała sobie równocześnie sprawę syna.

Tymczasem panna Herminia głosem osłabionym wezwała lekarza, aby się zbliżył i mówiła:

— Otrzymałam przed chwilą ten straszny list .. Czy nie ma rady?.. Czy nie możliwe jest nasze połączenie?. Odpowiedz mi!...

— Pisałem.... Zabijać matki nie mogę; sam wolałbym zginąć.... Nic mi nie pozostaje, jak smutek i żal....

— Ale co ja zrobię? — zawoła gwałtownie.— Wszak sam wiesz, ani ja już dziewczyna, ani wdowa....

— Kobieta zapomina z łatwością... Zakochasz się, pójdziesz za mąż itd.

— Jakiś ty bez serca! — zawołała, płacząc cicho.

Leżała w łóżku, pod kołdrą ponsową, rzucającą refleks na jej pobladłą twarz; włosy w nieładzie okalały ramką twarz i szyję, której białość odbijała wyraźnie; była w koszuli wygorsowanej, a biały rozchylony kaftanik nocno odsłaniał jej ciało. Podobała się w tym negliżu lekarzowi; zapaliły się jego oczy, ożywił się ton głosu.

— No, nie płacz, Herminio; każda twa łza boli mnie i piecze.... Ja cię tak kochałem, tak kocham.... Mam jeszcze jeden sposób, śmiały, ryzykowny, wymagający miłości i poświęcenia z twej strony... ale możemy żyć wspólnie.

— Jaki? Mów! — odpowiedziała przez łzy.

— Gdy mi nie wolno ożenić się z tobą, nie ożenię się z żadną, bo kocham tylko ciebie.. Gdybyś się zgodziła, żylibyśmy razem, szczęśliwi, nie dbając o świat i jego sądy.

Ożywiła się jej twarz; uśmiechnęła się i spytała:

— Mów... Dla ciebie wszystko zrobię.

— Znajdę mieszkanie ładne, miłe, słoneczne; tam zamieszkasz ze służącą; będę cię odwiedzał często, bardzo często... wszelkie koszta poniosę sam.

Stopniowo, przy rozwijaniu tego planu, panna Herminia bladła, wreszcie oburzona, dotknięta głęboko, zawołała z pogardą w głosie:

— Podły!... Wyjdź, wyjdź!... Podły!

Lekarz, zaczerwieniony z gniewu, zaskoczony tą niespodziewaną odprawą, wstał z krzesła i bez słowa wyszedł, a gwałtowny płacz i tłumione łkania słyszał jeszcze, gdy zamknął drzwi za sobą.

W jadalni Krempowie rozpytywali go o zdrowie pacyentki, a gdy już miał wychodzić, pani Marya, zebrawszy odwagę, poprosiła go na osobną rozmowę do saloniku.

Usiadła, trochę blada, nie mogąc złowić tchu.

— Co pani rozkaże? — spytał grzecznie.

— Czytałam list pana do niej... Co to ma znaczyć?.. Co was wiązało?...

— Panna Herminia zaszczycała mnie swoją sympatyą... Pobranie nasze jest i było zawisłe od mojej matki.. Nie zgodziła się na taką synowę... i napisałem...

— Więc pan oświadczył się Herminii? — spytała, zdziwiona tą tajemnicą.

— Tak jest. Sądziłem, że matka ulegnie moim prośbom...

— Ale kiedy? Gdzie?

— To jest tajemnicą nietylko moją, lecz i panny Herminii .. Może z nią rozmówi się pani .. To wiem, że postępowałem z nią, jak przystało na uczciwego człowieka.

— Biedna Herminia!... I nie ma sposobu zmiękczenia matki?

— Nie znam go.

— Więc i wasze połączenie jest niemożliwe?

— O ile ja wiem, to nie — zakończył i pożegnał się ceremonialnie.

Zaraz na drugi dzień otrzymała pani Marya list bezimienny z zawiadomieniem o wizytach siostry u pana Dauma. List opisywał w zasadzie prawdziwie fakt sam, lecz był tak zjadliwy, gorzki, trujący, że nabawił ją szalonego bolu głowy i płaczu nerwowego.

Kto był autorem, czy autorką, nie mogła pani Marya odgadnąć, ale zaraz na następnym spacerze przekonała się, że plotki obiegają całe miasto, gdyż na widok jej i jej siostry, znajome i nieznajome panie rozpoczynały szepty, ukradkowe spojrzenia, z towarzyszeniem uśmiechów złośliwych i unikaniem ukłonów.

Istotnie, pani Müllerowa, dowiedziawszy się od swej młodszej o nazwisku panny, demoralizującej cnotliwe obyczaje Bytomia, zwierzyła się w swem pobożnem oburzeniu przyjaciółce pod największym sekretem, które to zwierzenie, również pod pieczęcią tajemnicy głębokiej, zostało udzielone innym przyjaciółkom, i wreszcie cała sfera kobiet, interesujących się pośrednio lub bezpośrednio moralnością miasta, znała nietylko pannę ową z imienia i nazwiska, ale wiadoma domyślność kobiet wyśpiewała i dośpiewała szczegóły, godne „Dekamerona“ Boccacia.

Rozprawiały też o tem z zamiłowaniem, jakie budzi albo miłość, albo wstręt i oburzenie u mężczyzn, a plotkarstwo u kobiet.

Listy bezimienne przychodziły niemal każdego dnia, coraz zjadliwsze i bezczelniejsze, tak, że wreszcie panna Herminia uważała za konieczne wyjechać zupełnie od siostry.

Tak rozwiały się marzenia pani Maryi o małżeństwie jej siostry. Zostawiły one u pani Maryi, niedopuszczającej nawet myśli o bliższych stosunkach siostry z panem Daumem, niesmak i obrzask goryczy, spowodowanej, według jej mniemania, jedynie ich nazwiskiem, brzmiącem po polsku. (C. d. n.)

poseł ks. Świeży, zagaił to zgromadzenie dłuższą przemową, w której podniósł kilka ważniejszych spraw z Rady państwa i Sejmu śląskiego. Mówiąc o najnowszych rozporządzeniach językowych dla Śląska, wezwał ks. Swieży wszystkich przełożonych gmin i wszystkich pisarzy gminnych, aby odtąd, pisząc do urzędów, posługiwali się tylko językiem polskim. Jeżeli pisać się będzie po polsku, wówczas urzędy będą zmuszone odpowiadać na podania w tym języku, w którym wniesione zostały. Przechodząc do sprawy gimnazyum polskiego, zaznaczył mowca z bólem serca, że nie udało się uzyskać upaństwowienia tegoż zakładu, głównie z tego powodu, że gimnazyum to jest niekompletne. Obiecano wprawdzie subwencyę, o którą „Macierz szkolna“ już wniosła podanie, lecz mimo tego wytężyć będzie trzeba wszystkie siły, aby gimnazyum dla braku środków nie upadło, tem więcej, że „Macierz“ jeszcze w tym roku zmuszona jest przystąpić do budowy nowego gmachu gimnazyalnego.

Następnie odbyły się wybory do wydziału. Ponieważ ks. Swieży wyboru przyjąć nie chciał, wybrano do wydziału: ks. Dudka, ks. Londzina, p. Sztwiertnię, dra Kreisla, ks. Karowskiego, prof. p. Janika i p. Fr. Tomasika.

Ostatecznie przyjęło zgromadzenie po dłuższej debacie następującą rezolucyę: „Walne zgromadzenie „Związku śląskich katolików“, odbyte dnia 18 lutego 1899 roku w Cieszynie, protestuje uroczyście przeciwko upośledzeniu języka polskiego w sądach śląskich i nie zaprzestanie w tym kierunku prowadzić walki, aż język polski w tych sądach uzyska równe prawa i aż ludność polska wszystkie załatwienia, pisma i dokumenty w sądach w swoim języku otrzymywać będzie“.

Prof. Janik podniósł sprawę polskiej szkoły w Cieszynie, przedstawiając sprawę nadzwyczaj gruntownie. Zakończył rezolucyą, którą zebrani przyjęli jednogłośnie. Rezolucya ta brzmi: „Zgromadzenie „Związku ślaskich katolików“, odbyte w dniu 18 lutego 1899 roku w Cieszynie, domaga się stanowczo, aby Rada szkolna krajowa i powołane do tego czynniki załatwiły jak najszybciej podanie polskich rodziców, żądające otworzenia polskiej szkoły ludowej dla ich dziatek kosztem gminy miasta Cieszyna“.

Ta ostatnia rezolucya wywołała zwykły wybuch wściekłości w organie Niemców śląskich, *Silesii*, co najlepiej dowodzi, jak potrzebną jest polska szkoła ludowa w Piastowskim grodzie — Cieszynie.

Z Austro-Węgier.

(Nowi ministrowie węgierscy. — Sejm węgierski. — Fuzya narodowców z liberałami. — Projekt reformy wyborczej. — Sejm czeski i śląski.)

Dziennik urzędowy węgierski ogłosił wczoraj cały szereg pism cesarskich, mianujących nowych ministrów węgierskich lub żegnających ustępujących członków gabinetu Banffy'ego. — Członkowie gabinetu Szella wczoraj przybyli do Wiednia i w ręce cesarza złożyli przysięgę służbową. Wczoraj wyjechali z powrotem do Pesztu, gdzie dziś odbędzie się pierwsza rada ministrów pod przewodnictwem Szella. Na jutro zwołany został Sejm węgierski. Izba posłów zbierze się o godzinie 10 rano, Izba magnatów o 1. Posiedzenia tego oczekują z wielkiem zajęciem. Po odczytaniu protokółu i petycyj, wejdą ministrowie na salę, a przewodniczący ze starszeństwa odczyta ich dekrety nominacyjne.

Po mowie programowej prezydenta ministrów, zabiorą głos poszczególni przewodniczący stronnictw. Z wielkiem zaciekawieniem oczekują mowy Apponyi'ego, sądzą bowiem, że znajdzie się w niej ustęp w sprawie fuzyi narodowców z liberałami. Spodziewają się napewne, że Apponyi, Horanszky i Hodossy ze swoimi bliższymi przyjaciółmi wstąpią do obozu liberalnego. Hodossy ma w przyszłości objąć tekę ministra sprawiedliwości.

Szell ma zająć się teraz sprawą ugody i, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, rozpoczną się w najbliższym czasie rokowania z rządem austryackim.

Wydział krajowy przedłożył wczoraj w Sejmie dolno austryackim projekt nowej sejmowej ustawy wyborczej. Wedle tego projektu Sejm składać się będzie z 90 (dotąd 78) członków i liczyć będzie: 3 głosy wirylne (arcybiskup Wiednia, biskup z St. Pölten, rektor uniwersytetu wiedeńskiego); 16 posłów z większej posiadłości; z 25 posłów z miasta Wiednia i Izby handlowej; z 34 posłów z kuryi włościańskiej; z 12 posłów ogólnej kuryi wyborczej. Z ogólnej kuryi wybierać będzie Wiedeń sześciu posłów i tyleż inne okręgi Austryi niższej. Do głosowania w kuryi ogólnej uprawniony jest każdy obywatel, płci męskiej, który ukończył 24 rok życia i przynajmniej przez 6 miesięcy mieszka w miejscu, w którem rozpisano wybory.

Projekt reformy wyborczej wyszedł z łona antysemitów. Dla uchwalenia projektu potrzeba jednak obecności 3/4 członków Izby, wątpić więc należy, czy Sejm go uchwali. Stronnietwa inne rozporządzają w Sejmie większą ilością głosów, niż 3/4 kompletu, przez abstynencyę przeto — jak donosi *Wiener Allg. Ztg* — mniejszość udaremnić może dojście do skutku nowej ustawy wyborczej.

Sejm czeski zebrać się ma między 13 a 15 marca. Sejm śląski ma być później zwołany, bo prezydent kraju hr. Larisch bawić ma na polowaniu w Anglii i sądzi, że Sejm śląski nie ma „nic ważnego“ do załatwienia.

Sprzysiężenie we Francyi.

Stolica Francyi przedstawia widok miasta, znajdującego się w stanie wyjątkowym. Aresztowania i niezliczone rewizye w mieszkaniach osób podejrzanych są na porządku dziennym. — Wprawdzie coraz wyraźniej okazuje się, że Deroulède nie działał jako spiskowiec, lecz jedynie pod wpływem chwilowego natchnienia popełnił nieopatrzny i nierozsądny czyn, który go zaprowadzi na ławę oskarżonych. Atoli z drugiej strony są fakta, uzasadniające przypuszczenie, że niezależnie od postępowania Deroulède'a i Haberta istniało rozgałęzione sprzysiężenie antisemicko-rojalistyczne. Liga antisemicka utrzymywała tajne stosunki zarówno z rojalistycznemi, jak i bonapartystowskiemi komitetami i konspirowała przeciw republice. Były to niezaprzeczenie karygodne knowania, których rząd republikański tolerować nie może; a czy knowania te przybrały już postać zorganizowanego sprzysiężenia, to dalsze śledztwo dopiero wykaże.

Ruch, objawiający się obecnie przeciwko republice na tle antisemicko-rojalistycznem, ma wielkie podobieństwo do ruchu, na czele którego stał Boulanger, i jest jakby nową, zmodernizowaną edycyą bulanżyzmu. Różnica polega głównie na tem, że podczas gdy wówczas kierunek ruchu spoczywał bądź co bądź w rękach samego generała Boulangera i jego szowinistycznej partyi, obecnie ma on raczej charakter intrygi rojalistów, a nacyonalistom i antisemitom przyznano rolę narzędzi. Tem łatwiej rządowi wystąpić przeciwko tym aspiracyom i tem łatwiej uporać się ze sprzysiężeniem.

Najlepszym dowodem wskazanej tu analogii jest choćby ta okoliczność, że opinia publiczna zwraca się obecnie ku Constansowi, temu samemu mężowi stanu, który uwolnił republikę od Boulangera i bulanżyzmu. Ogół republikański wie, że Constans posiada niezwykły zasób zręczności i energii, i na wypadek niebezpieczeństwa gotów jest powierzyć mu ster rządu, pomimo jego dyktatorskich skłonności.

Na razie Constans, mianowany przed kilku dniami ambasadorem w Konstantynopolu, powraca do Paryża, aby poprzeć ofiarowaną mu kandydaturę na prezesa senatu. Constans zostanie więc zapewne następcą Loubeta na prezydyalnem krześle w senacie; ale odzywają się już głosy, że po ustąpieniu Dupuy'ego powołany zostanie na szefa gabinetu.

Te głosy prasy i te niedwuznaczne objawy opinii republikańskiej były zapewne jednym z najsilniejszych czynników, skłaniających Dupuy'ego do energicznego działania. Nie chce on ustąpić roli zbawcy republiki Constansowi, gdyż sądzi, że sam sprosta zadaniu. Ale żeby utrzymać się u steru, musi iść z prądem chwili, za głosem opinii, domagającej się energicznej i zdecydowanej polityki republikańskiej.

To też z zachowania się rządu, ze wszystkiego, co się dzieje obecnie w Paryżu, wnosić można, że Dupuy postanowił nie cofać się przed trudnościami. W porozumieniu z prefektem policyi zarządził siedmnaście rewizyj u wpływowych osobistości partyi rojalistycznej i antisemickiej, a na mocy, wykrytych przy tem faktów i poszlak p. Blanc zarządza nowe rewizye, które mnożą się w nieskończoność. Przejęto nawet prywatną korespondencyę ks. Orleanu, przysłaną do Paryża przez zaufanego sekretarza Monicourta Wprawdzie hrabia Paryża powiedział niegdyś o republice: *En me frappant, elle me désigne*, i rojaliści w tym samym duchu utrzymują, że obecne rewizye i aresztowania są najlepszą dla nich propagandą, bo dowodzą, że republika boi się rojalistów; ale republikanie inaczej to sobie wytłomaczą i niewątpliwie zaaprobują energiczne postępowanie Dupuy'ego, który chce pod prezydyalnemi rządami Loubeta powetować to, czego zaniedbał za prezydentury Faure'a.

Paryż, 28 lutego. Podczas rewizyi w mieszkaniu rojalisty André Buffet'a, tenże powiedział do komisarza policyi: Nie mamy nic wspólnego z czynem Deroulède'a, i żebyście jak najdłużej szukali nie znajdziecie dowodów, aby nam wykazać współwinę. Nie przeczę, że jestem spiskowcem.

Ale mogę pana zapewnić, że nasz rojalistyczny zamach, jeżeli go kiedy wykonamy, uda się z pewnością. Jeżeli chcesz pan przeszkodzić mi w spiskowaniu, musisz mnie pan zaraz zamknąć, bo dopokąd czuć będę choćby jednę kroplę krwi w żyłach, wszystko uczynię, aby sprowadzić do Paryża nowego króla.

— Na razie — odpowiedział komisarz — nie mam rozkazu aresztowania pana.

Buffet zaś zaznaczył, że postępowanie rządu zdradza tylko jego obawę przed rojalistami.

Paryż, 28 lutego. *Temps* doniósł, że podczas rewizyi w biurach Ligi antysemickiej znaleziono listy Esterhazy'ego. Guérin, prezydent Ligi, zaprzecza temu.

Wszystkie skonfiskowane papiery odstawiono do prefektury policyi. Z wyników ich badania okaże się, czy należy wnieść oskarżenie o sprzysiężenie.

Paryż, 28 lutego. Według pogłosek w liczbie skonfiskowanych listów księcia Orleanu znajduje się także list księcia do pewnej, spokrewnionej z nim osobistości z królewskiego rodu, mieszkającej zagranicą.

Monicourt i baron de Vaux złożyli oświadczenie, że nie mają nic wspólnego z czynem Deroulède'a i czynu tego nie aprobują.

Monicourt oświadczył w rozmowie z pewnym reporterem, że książę Orleanu nie jest pretendentem i nie popełni nic niepoprawnego.

Paryż, 28 lutego. Śledztwo w sprawie sprzysiężenia Ligi antysemickiej prowadzone będzie zupełnie osobno i niezależnie od sprawy Deroulède'a i Haberta.

Śledztwo to powierzone zostało sędziemu śledczemu Fabre'owi, podczas gdy śledztwo w sprawie Deroulède'a i Haberta prowadzi sędzia śledczy Pasques.

Zakres władzy prezydenta.

Orędzie swoje, odczytane w obu Izbach parlamentu francuskiego, zamknął nowy prezydent następującym zwrotem: „Co do mnie, poczytam się za szczęśliwego, jeżeli za pomocą niezniechęcającej się niczem pracy, dzięki jedności, którą ze wszystkich sił utrzymać pragnę, będę mógł, w zakresie przysługujących mi na mocy konstytucyi praw, których uszczuplenia nie dopuszczę, przyczynić się do urzeczywistnienia wspólnych naszych nadziei i do wzmocnienia republiki“.

Jeżeli nowy prezydent rzeczywiście nie poprzestanie na czczych słowach, ale i w czynie zechce na przyszłość korzystać w całej pełni z przysługujących mu na mocy konstytucyi praw, to w takim razie gorzki zawód zgotowali sobie ci, którzy w Loubecie widzieli powolne narzędzie do przeprowadzenia swych planów. A może nowy prezydent, jak sądzą niektórzy, wypowiedział tylko przestrogę pod adresem prezesa ministrów Dupuy'ego? Cokolwiekbądź, postanowienie Loubeta zasługuje na tem większą uwagę, gdy sobie przypomnimy, że poprzednicy jego potknęli się właśnie na tym szkopule przysługujących im praw. — Starego lisa Thiersa zwyciężyła Izba deputowanych; Mac Mahon ustąpił z powodu, że ograniczyć chciano jego prawo do obsadzania wyższych posad w armii, a Casimir-Périer, który, obejmując prezydenturę, podobną jak Loubet wyraził wolę, już po sześciu miesiącach złożył swą godność dlatego, że wobec ogromu odpowiedzialności, ciążącej na barkach prezydenta, najwyższy ten dygnitarz jest prawie bezsilny. Loubet zna oczywiście dokładnie dzieje trzeciej republiki, widocznie więc ufa swoim siłom i przypisuje sobie większą odporność, niż ją posiadali jego poprzednicy.

W jaki sposób przeprowadzić zamyśla Loubet swój zamiar, to na razie pozostać musi jego tajemnicą; pewnem jest tylko to, że ustawy z dnia 25 lutego i 16 lipca 1875 roku zawierają postanowienia, które prezydentowi narzucają rolę ubranego w bogate szaty manekina. I tak prezydent jest nieodpowiedzialnym, nie przeszkadza to jednakże wcale, że Izba deputowanych może go oskarżyć o zdradę stanu, a senat, jako najwyższy trybunał, wydać na niego wyrok. Mianowanie i dymisyonowanie ministrów znajduje się tylko pozornie w jego rękach wobec faktu, że gabinet przed Izbą deputowanych jest solidarnie odpowiedzialnym, a każde rozporządzenie prezydenta musi kontrasygnować piastujący odnośną tekę minister. Wola każdorazowej większości parlamentarnej jest w tej właśnie dziedzinie politycznego życia stanowczo rozstrzygającą. Wprawdzie prezydentowi przysługuje prawo mianowania wszystkich cywilnych i wojskowych funkcyonaryuszów państwowych, w liczbie około 600 000. ale, jak to już wspomnieliśmy, Mac Mahon doczekał się porażki na tem polu i musiał ustąpić wobec zachcianek uzurpacyjnych Izby deputowanych.

Ferye parlamentarne przynoszą prezydentowi pewną swobodę ruchów, którą atoli krępuje ta okoliczność, że na żądanie większości Izby deputowanych lub senatu, musi zwołać natychmiast obie Izby. Co się tyczy prawa, na mocy którego może on odroczyć obie Izby, jednakże nie dłużej, niż na miesiąc, i nie częściej, niż dwa razy podczas tej samej sesyi, to prawo to staje się iluzorycznem wobec faktu, że prawdopodobnie żaden minister nie położyłby swego podpisu na takim akcie urzędowym. Prawo rozwiązania Izby deputowanych za zgodą senatu, w innych państwach tak często praktykowane, z tego samego powodu uważać można jako bezprzedmiotowe, zwłaszcza że broń ta jest obosieczną, gdyż podczas nowych wyborów lud mógłby się zwrócić przeciwko prezydentowi i zmusić go do ustąpienia. Najważniejsze prawo założenia *veto* wobec niezgodnych z jego zasadami uchwał nie przysługuje mu, może tylko zażądać ponownych obrad na podstawie motywowanego orędzia. Również i prawo zawierania układów z państwami, jakoteż wypowiadania wojny, ustawa z dnia 16 lipca 1875 r. ogranicza na niekorzyść prezydenta. To samo powiedzieć można o zakresie władzy prezydenta na innych polach jego działalności, począwszy od takiej formalności, jak przewodnictwo na radach ministeryalnych, a skończywszy na prawie ułaskawiania skazańców, jeżeli minister zgodzi się na podpisanie aktu.

Dlatego profesor prawa państwowego, Laband, słusznie powiedział, że „prezydent jest najwyższym urzędnikiem państwa, jednakże bez rzeczywistej władzy urzędowej, bez politycznego znaczenia i bez zdolności do samoistnego działania“.

Może nowy prezydent zada kłam temu twierdzeniu?

Zgromadzenie ludowe.

Czytamy w *Kuryerze Lwow.*:

„Zgromadzenie ludowe odbyło się 24 b. m. w Jarosławiu, w wielkiej sali hotelu „Victoria“. Wzięło w niem udział około 2000 włościan, mieszczaństwa i robotników. Inteligencya miejscowa, więc burmistrz p. Ditzius, poseł dr. Jahl i inni, przysłuchiwali się obradom. Zainteresowanie budziła ta okoliczność, że komitet zwołujący zaprosił na to zgromadzenie posłów Danielaka, Daszyńskiego, Stapińskiego i Stojałowskiego aby przeprowadzić jakąś łączność działania wszystkich stronnictw ludowych. Był i poseł Cena z IV. kuryi tego okręgu. Radykalną partyę ruską reprezentował Piotr Nowakowski z Torek i Wityk z Przemyśla Przewodniczył obradom p. Kudaniewicz, zastępował go Piotr Nowakowski.

„Do pierwszego punktu o „sytuacyi politycznej“ mówił pos. Daszyński. Skreśliwszy historyę konstytucyi austryackiej i obecny jej stan, obszernie mówił referent o położeniu włościan i robotników w Galicyi. „Mowa — podług *Kuryera* — wywarła potężne wrażenie na słuchaczach“. Na zakończenie zwrócił się mowca z apelem do posłów innych stronnictw ludowych w Galicyi, aby w walce przeciw zapędom absolutyzmu wytrwali i przedstawił rezolucyę przeciw rządom §. 14, z wezwaniem do ustąpienia ministerstwa hr. Thuna a za uzdrowieniem stosunków parlamentarnych przez zaprowadzenie tajnego powszechnego głosowania.

„Pos. Stapiński oświadczył w imieniu posłów stronnictwa ludowego, że z całych sił walczyć będą przeciw zamachom na konstytucyę i z uwagi na ten wspólny cel gotowi są do współdziałania z wszystkimi zwolennikami rządów konstytucyjnych, choćby z innych stronnictw. Następnie wyjaśnił, w jak podstępny sposób usiłują zwolennicy absolutyzmu podkopać znaczenie rządów konstytucyjnych, przez ubolewanie nad wydatkami na parlament i przez rzucanie podejrzeń między nieświadomy lud, że posłowie tylko o urzędnikach i sługach rządowych myślą.

Trzeci mowca p. Stojałowski bardzo nierad temu wiecowi w powiecie, który do niedawna ślepo go słuchał, a do którego śmieli się zjawić jego przeciwnicy, począł wykazywać, że wszystko to, co poprzedni mowcy mówili, on już 30 lat robił w tym powiecie. A dalej motał się w osobliwem swem chrześcijaństwie, oburzał się, że jego posłów, Szajera i Cenę, nazywają pijakami. (To prawda, ale nikt tego na tem zgromadzeniu nie mówił). Kilka razy rozpędzał się przeciw socyalnej demokracyi i ludowcom, ale napomnienia obecnych posłów tych stronnictw bardzo rychło przywiodły go do upamiętania.

„Pos. Cena żalił się, że jego nazywają głupim, a Stojałowskiego starym niedołęgą i krętaczem. Zapewniał, że to nieprawda. Następni mowcy Nowakowski i Wityk mówili po rusku, atakując ostro rząd i „Abrahamowiczów“. Stojałowski zachwalał rządy rosyjskie, postawił rezolucye przeciw gwarancyi za braki w Gal. Kasie Oszcz. i za zabronieniem sprzedaży gruntów chłopskich w inne ręce. Pierwszą uchwalono, drugiej nie. Zgromadzenie trwało od godz. 11 do 5 po południu.“

Tyle sprawozdawca *Kuryera Lwow.* Zgromadzenie to w Jarosławiu jest znamienne z wielu względów. Przemawiali na niem przywódcy trzech najwybitniejszych stronnictw ludowych w kraju: pp. Daszyński, Stapiński i ks. Stojałowski. Chociaż jednak fizycznie zbliżyła ich trybuna na wiecu jarosławskim, nie sądzimy, aby ona zatrzeć miała wybitne różnice polityczne tych stronnictw, tak różnych swojemi programami. Przestrzedz też musimy posła Stapińskiego przed zbyt skwapliwem łączeniem się ze stronnictwami, które wystepują w obronie konstytucyi. Walki taktej nie osłabi pos. Stapiński i nie utrudni zwycięstwa, jeżeli podejmować ją będzie i prowadzić bez względu na to, czy i kto za nim, lub obok niego, ze stronnictw innych, stać będzie. Rzucanie się w objęcia jednego stronnictwa, choćby sobie wrogiego, dla tego, że czuje się bezgraniczną nienawiść do stronnictwa innego, nie jest postąpieniem politycznem. Takie sojusze nie są nigdy trwałe, a obie strony wychodzą z nich z nadszarganą opinią.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z 27 lutego.)

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Sekretarz odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Ministeryum sprawiedliwości zawiadamia, iż odstąpiło od zamiaru budowania skrzydła gmachu sądu przy kościele św. Piotra. Inspektorat przemysłowy dla Galicyi zachodniej zawiadamia o otwarciu urzędu. Biuro znajduje się przy ulicy Poselskiej Nr. 8. Przełożony konwentu kanoników Lateraneńskich, nadesłał do Rady podziękowanie za subwencyę na cele restauracyi kościoła Bożego Ciała w Krakowie.

Następnie prezydent p. Friedlein poświęcił słowa pamięci zmarłemu członkowi Rady śp. Ludwikowi Wiszniewskiemu. (Przemówienie zamieszczamy w rubryce Kroniki.)

Z porządku dziennego, jako sprawę nagłą, po obszernem umotywowaniu, r. m. dr. Kasparek w imieniu komisyi statutowej przedkłada wniosek następujący:

Rada miasta uchwali: Wnieść petycyę do Wysokiego Sejmu w sprawie wydania ustawy krajowej o przedłużenie na jeden rok czasu urzędowania radców miejskich w r. 1893 do Rady miejskiej krakowskiej wybranych, niemniej radców przybranych przez Radę miejską w myśl §. 21 statutu.

R. m. Propper zabrawszy głos, na wstępie oświadcza, iż jest stanowczo przeciwnym uchwaleniu przedłożonego wniosku. Zasadniczo rozpatruje mowca kwestyę i w obszernym wywodzie wypowiada zdanie swoje, iż nawet władze ustawodawcze nie mogą przedłużać niczyich mandatów, bo to prawo przysługuje tylko mandatowcom, tj. wyborcom. Oni to swoją wolę w takim wypadku oznaczyć powinni. Gdyby można mandaty prolongować z zezwolenia Sejmu, to czemużby nie żądać przedłużenia ich na lat 20, lub niechajby dożywotnimi były raz uzyskane mandaty. Prolongata niekoniecznie musi nastąpić, a samo jej żądanie dowodzi, iż nie stoimy na gruncie praw obywatelskich. Pewności, że wyszukiwane instancye mandaty nasze niesłusznie przedłużą, nie mamy. Niechby sobie ktoś wyobraził analogiczne przedłużanie mandatów np. do Rady państwa! Mówiono dawniej w Radzie miejskiej przy projekcie reformy statutu gminnego o rozszerzeniu praw wyborczych obywateli, tem niewłaściwszem jest obecne żądanie prolongaty mandatów radzieckich. W dalszym ciągu przemówienia dr. Propper polemizuje z zapatrywaniami referenta dr. Kasparka, co do rzekomej niemożliwości przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej w bieżącym roku i przeczy, jakoby wybory te odbyć się nie mogły.

R. m. dr. Staniszewski oświadcza, iż zdeklarowanym zwolennikiem starania się o przedłużanie mandatów w komisyi statutowej, nie był, wszakże przedłużenie to uznawał za pożądańsze dla ogółu opodatkowanych tj. wyborców, aniżeli doraźne przygotowanie list wyborczych na podstawie nowych wykazów opodatkowania, bo w ten sposób znaczna część wyborców w niektórych kołach, całkiem mogłaby być pozbawioną praw swoich. Niezależnie od starań o przedłużanie mandatów Rada miasta nie ma prawa zaniedbać przygotowań do wyborów na rok bieżący przypadających. Z tych powodów mowca przedkłada wniosek następujący:

Poleca się magistratowi, aby listę wyborczą dla wyborów do Rady m. w 1899 odbyć się mających, ułożył na zasadzie obowiązującego statutu, przyjmując za zasadę, że ustawy podatkowe z 1896 r. przewidzianą w §. 22 statutu podstawę prawa wyborczego, uchyliły.

Wiceprezydent dr. Pieniążek zażądał, aby wniosek powyższy odesłała Rada do sekcyi prawniczej, wzmocnionej udziałem wszystkich prawników w Radzie zasiadających. Wnioskodawca dr. Staniszewski przystaje na to żądanie.

W głosowaniu uchwaliła Rada wniosek komisyi statutowej przez dr. Kasparka przedłożony, a wniosek dr. Staniszewskiego przekazała sekcyi prawniczej.

Z porządku dziennego obrad, imieniem sekcyi szkolnej r. m. dr. Kasparek przedłożył szereg wniosków w sprawie odpowiedzi Radzie szkolnej krajowej na reskrypt dotyczący projektu organizacyi szkoły wydziałowej żeńskiej św. Scholastyki w Krakowie.

Po referencie w otwartej dyskusyi zabrał głos r. m. dr. Kohn i w dłuższem przemówieniu wykazywał liczne braki i niedostatki szkół miejskich krakowskich. Brak nietylko szkół, lecz jeszcze dotkliwszy sił nauczycielskich, ich liche płace, przeciążenie pracą, utrudnienie w awansie, przepełnienie szkół dziatwą itd. Część znaczna końcowego przemówienia dr. Kohna nie była już wysłuchaną przez członków Rady, którzy z powodu spóźnionej pory, opuszczali salę obrad. Gdy zawiadomiono prezydenta o braku kompletu, zamknął obrady bez powzięcia uchwał.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 28 lutego

Pożegnanie ks. biskupa Pelczara. Wczoraj o godzinie 6 wieczór w sali posiedzeń senatu uniw. Jagiell. w gmachu *Collegii novi* wydział Towarzystwa oświaty ludowej żegnał uroczyście swojego długoletniego prezesa ks. biskupa Pelczara. Członkowie wydziału stawili się w komplecie, a wiceprezes Towarzystwa p. Edward Wojnarowicz imieniem wydziału wygłosił bardzo serdeczną mowę pożegnalną. P. Wojnarowicz mówił o wybitnych zasługach b. prezesa na polu oświaty ludowej i wspomniał, że wydział na najbliższem walnem zgromadzeniu Towarzystwa wystąpi z wnioskiem zamianowania ks. biskupa Pelczara członkiem honorowym.

Po przemówieniu p. Wojnarowicza wręczono ks. Pelczarowi zbiorową fotografię wszystkich członków, wydziału Towarzystwa oświaty ludowej.

Ks. biskup Pelczar, odpowiadając na przemówienie p. Wojnarowicza i dziękując za dowody uznania, wypowiedział długą, gorącą i bardzo piękną mowę. Ks. biskup podniósł, że pracy swej nad oświatą ludu nie uważa za zasługę, gdyż jest to pierwszy obowiązek każdego kapłana. Wychodząc z tej zasady, przyrzekł ks. Pelczar, że jako biskup dołoży usilnych starań, aby księża w jego dyecezyi szczerze pracowali nad ludem, który dotychczas tak bardzo był zaniedbany i potrzebuje koniecznie opieki ludzi światłych, a dobrej woli. Nie przypominać ludowi krzywdy, których doznał w przeszłości, a wynagradzać mu je teraz należy — mówił ks. biskup — gdyż z takich reminiscencyj społeczeństwo żadnych nie odniesie korzyści, podczas gdy w zdrowej oświacie ludu tkwi wielka jego potęga. Jako biskup starać się będzie mowca, aby przynajmniej w każdej parafii jego dyecezyi znajdowała się czytelnia ludowa.

Mowę ks. biskupa nagrodzili obecni hucznemi oklaskami i pożegnali swego prezesa, który przez lat 15 przewodniczył Towarzystwu.

Pamięci dra Ludwika Wiszniewskiego prezydent miasta p Friedlein poświęcił na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej następujące wspomnienie:

Grono nasze doznało bolesnej straty. W dniu 18 b. m. zmarł ś. p. Ludwik Wiszniewski, doktor medycyny. Urodzony w r. 1847 w pobliżu położonych Niepołomicach, tej niegdyś letniej rezydencyi monarchów naszych, ukończył szkoły w Krakowie, poczem wstąpił na uniwersytet Jagielloński, a ukończywszy wydział lekarski, uzyskał stopień doktora medycyny. Celem wydoskonalenia się w obranym zawodzie udał się do Wiednia, skąd powróciwszy, pracował w tutejszym szpitalu św. Łazarza, poczem oddał się praktyce lekarskiej, mianowicie chorobom niewieścim i dziecinnym.

Powszechny szacunek, jaki sobie łagodnem, a pełnem godności i taktu obejściem zjednał, spowodowały wyborców odgadujących w nim pożytecznego dla Rady miasta współpracownika, iż mu mandat radziecki w r. 1886 powierzyli. Cichy i skromny, nie był zmarły zwolennikiem głośnego występowania; nie zabierał też głosu na publicznych posiedzeniach naszych, ale zato tem gorliwszym był współpracownikiem w sekcyach i komisyach, do których go Rada przeznaczyła. Pracował przez cały czas w sekcyi szkolnej, spełniając oprócz innych powierzonych mu przez sekcye czynności, żmudny i czas zabierający nadzór nad porządkiem w szkołach miejskich i ich utrzymaniem, nie uchylając się mimo to od pracy w różnych towarzystwach zawodowych i dobroczynnych. Jakim zaś był lekarzem i jaką wziętością i zaufaniem się cieszył w naszem mieście i odległych okolicach, zbytecznem byłoby tu wspominać. Zaświadczył o tem obecnością swoją w dniu pogrzebu ten nader liczny zastęp ojców i matek, zgromadzonych u progu jego domu, który pragnąc choćby przez oddanie ostatniej przysługi dać wyraz swej wdzięcznej pamięci uwielbianemu lekarzowi i opiekunowi cierpiącej dziatwy, za powrócenie zdrowia drogim sercu rodzicielskiemu istotom, tłumnie odprowadzał śmiertelne jego szczątki na miejsce wiecznego spoczynku. Cześć pamięci zacnego lekarza i obywatela. Powstaniem z miejsc oddaliście panowie cześć pamięci zmarłego, co w protokole dzisiejszego posiedzenia zapisane będzie.

Pomnik dla Juliusza Kossaka. Wydział Koła artystyczno literackiego uchwalił na wczorajszem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem nowego

prezesa, p. Juliana Fałata, przystąpić do wprowadzenia w czyn uchwały walnego zgromadzenia członków i rozpocząć akcyę w sprawie budowy pomnika dla ś. p. Juliusza Kossaka. W tym celu wybrano z grona zarządu ścisły komitet, złożony z prezesa, wiceprezesa, oraz trzech członków wydziału, który zorganizuje komitet obywatelski, rozpisze odezwę i zajmie się zbieraniem składek na pomnik.

Niezależnie od tego „Koło" postanowiło położyć własnym kosztem artystyczną tablicę pamiątkową dla ś. p. Kossaka w kościele OO. Dominikanów.

Wiadomości osobiste. Przybył do Galicyi p. Stanisław Czekanowski, właściciel dóbr ziemskich w Królestwie, jako delegat sekcyi rolnej warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, dla zbadania obór zarodowych czerwonego bydła polskiego.

Odczyt „o Mickiewiczu i Puszkinie", wypowiedziany dnia 27 lutego przez prof. M. Zdziechowskiego w „Czytelni dla kobiet", obudził wśród licznie zgromadzonych osób bardzo wielkie zajęcie, tak ze względu na treść przedmiotu, jak i zupełnie nowe oświetlenie tegoż. Omawiając stosunek przyjazny obu największych poetów Słowiańszczyzny — wykazał prof. Zdziechowski, idąc śladem najznakomitszych krytyków rosyjskich, wyższość wieszcza Adama nad artystą Puszkina. Również silnie zaznaczył szan. prelegent ten mistyczno nastrojowy erotyki Puszkina a wdzięczne przekłady jego elegii oraz potężnie zaakcentowane porównanie III. części „Dziadów" ze „Spiżowym jeźdcem", było przepięknem zaokrągleniem gruntownie opracowanej całości.

Wieczór ku uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego odbędzie się w lokalu „Czytelni dla kobiet" (Szpitalna 7 I. p.) w poniedziałek d. 6 marca b. r.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie jutro o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich (*Collegium novum*) posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: Dr. Lewkowicz będzie mówił: „O wrodzonych wadach pępka" i przedstawi chorego z kliniki psychiatrycznej z przetoką pępkowojelitową. Dr. Bier wygłosi rzecz: „O nowszych sposobach odkażania przestrzeni" (z demonstracyą).

Z „Sokoła". Zwyczajna, miesięczna wieczornica odbędzie się dnia 4 marca, t. j. w sobotę, z urozmaiconym programem. Pogadanka na temat idei sokolej rozpocznie ten wieczór towarzyski; z kolei nastąpią: produkcya orkiestry sokolej, śpiew kwartetu, deklamacye, gra na skrzypcach, monolog i p., wszystko wykonane przez członków „Sokoła". — Wieczornica ta da sposobność nowo wpisanym członkom bliższego poznania się i spędzenia kilku wesołych i swobodnych chwil w gronie rodziny sokolej, to też spodziewać się należy licznego udziału druhów i ich rodzin.

Aresztowania w teatrze. Od akademików, wymienionych we wczorajszej relacyi naszej o zajściach w teatrze podczas przedstawienia sztuki p. t.: „Chłopska polityka" otrzymaliśmy następujące pismo:

„1) Nieprawdą jest, jakobym się „tłómaczył" (wobec władz policyjnych) że demonstrowałem nie jako socyalista", lecz prawdą jest, że tłómaczyłem się w ten sposób, iż niedyktowały mną pobudki socyalne demonstracyi, lecz także z wielu innych względów byłem oburzony na sztukę „Chłopska polityka".

„2) Nieprawdą jest, jakobym „już w sobotę przygotowywał demonstracyę w teatrze", gdyż nawet oskarżenie władz policyjnych tego zarzutu mi nie stawia." — Z szacunkiem *Stanisław Majewski*, słuchacz medycyny.

„Nieprawdą jest, jakoby przy którymkolwiek z nas znaleziono przy rewizyi podczas wczorajszego zajścia w teatrze gwizdki — jak to w kronice *Nowej Reformy* z dnia 28/II mylnie podano". *Ludwik Baumfeld, Tadeusz Niedzielski, Stanisław Majewski, Zygmunt Żuławski, Stanisław Strojek.*

Wobec tych sprostowań oświadczyć winniśmy, że podane przez nas wczoraj wiadomości oparte były na informacyach, udzielonych nam przez organa c. k. policyi.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadesłały: Czajkowskiego „Staw", „Cmentarz żydowski" akw., Fabijańskiego St. „Krajobraz", „Studyum". Gaede L. „Prymulka", „Pelargonia", Krzesz [illegible] „Dwie główki kobiece", „Madonna", Malczewskiego Jacka „Śmierć", Siehla „Dama [illegible]".

Zmarli. Stanisław Grotowski, emerytowany urzędnik kopalń w Jaworznie, zmarł w Krakowie w 72 roku życia.

Julian Żeleński, syn Stanisława Żeleńskiego z Grodkowic zmarł w 20 roku życia w Mentonie.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli w namiestnictwie pp. Konrad Podczaski z Krakowa i Paweł Bogusiewski z Medrzechowa.

Sprawy sądowe. Wczoraj rozprawa przeciwko Guzikowi o zbrodnię rabunku i gwałtu publicznego i kradzież zakończyła się późnym wieczorem. PP. przysięgli odpowiedzieli twierdząco na pytanie w kierunku popełnienia przez Guzika zarzuconych mu zbrodni oraz przeczącą odpowiedzią na odnośne pytanie wykluczyli prawdziwość obrony Guzika w tym kierunku, że zbrodni dopuścił się, będąc pijanym. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Guzika na 8 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc. Skazany wyrok przyjął.

Dziś również przed przysięgłymi toczy się rozprawa przeciw Józefowi Drożdżowi, 21 lat liczącemu wyrobnikowi ze Szczyglic, o zbrodnię podpalenia z § 166 i 167 lit. c ust. k. oraz o przekroczenie kradzieży z § 460.

Trybunałowi przewodniczy radca Klemensiewicz, oskarża prokurator Chwalibogowski, broni dr Filimowski.

Akt oskarżenia opisuje obszernie okoliczności, towarzyszące spełnieniu zbrodni podpalenia przez oskarżonego Drożdża. W nocy z 13 na 14 listopada 1898 r. zgorzała w Szczyglicach stodoła ze zbożem, będąca własnością Łukasza Pieniążka. Ponieważ w stodole tej mieścił się dobytek Pieniążka, przeto strata, jaką ten ostatni poniósł, wynosi około 800 złr. Drożdż podpalił stodołę Pieniążka [illegible] Pieniążek zatrzymał mu suk[illegible] trzy[illegible], że [illegible] Do [illegible] oskarżony skradł swemu służbodawcy lejce. Do kradzieży lejców przyznał się Drożdż przed swymi zaufanymi, jak również przyznał się do paru innych kradzieży. Przed tymi samymi zaufanymi odgrażał się oskarżony pewnemu Pieniążkowi, a następnie przyznał się, że on podpalił jego stodołę.

Początkowo w śledztwie wypierał się oskarżony spełnienia zarzuconych mu czynów, w końcu jednak przyznał się do wszystkiego, tłómacząc się, że był do podpalenia namówiony przez ludzi, mających złość do Pieniążka. Namowy tem łatwiej posłuchał, że i on także chował urazę.

Oskarżony wygląda wprost dziecinnie, a jednak tak akt oskarżenia, jak świadkowie wydają mu bardzo złą opinię. Mówią o nim, jak o człowieku, który z zupełną swobodą zdolny jest spełnić zbrodnię. Na rozprawie przyznaje się oskarżony do winy, zupełnie taksamo, jak to już poprzednio uczynił w śledztwie i tłómaczy się również jak w śledztwie tem, że był namówiony do spełnienia zbrodni.

Po przesłuchaniu świadków trybunał zadał pp. przysięgłym pytania w kierunku zbrodni i przekroczenia, oraz czy działał w stanie nietrzeźwym. PP. przysięgli pytania te potwierdzili jednogłośnie, wskutek czego trybunał skazał Drożdża na 6 lat ciężkiego więzienia. Skazany wyrok przyjął.

Z oskarżyciela oskarżony. Sprawa sądowa o oszczerstwo i obrazę czci wytoczona redaktorowi *Monitora* p Breiterowi przez niejakiego Teichmana, prezesa Towarzystwa weteranów wojsk austryackich we Lwowie, zwanego „generałem" weteranów wojskowych, o czem już donosił nasz korespondent lwowski, zwolna lecz stale dodczas rozprawy sądowej przeważa się na korzyść p. Breitera.

Role się zmieniają; na stanowisku prokuratora znalazł się oskarżony, obwinionym jest jedynie ów Teichman, były ajent policyjny, obecnie restaurator i „generał". Nader obciążająco dla Teichmana zeznawali świadkowie: Ignacy Osucbowski, Nussbaum, Zuckerberg i Kuźmiński.

Zeznania świadka Nussbauma, jako charakterystyczne przytaczamy:

Nussbaum, cieśla, osiwiały i wiekiem przygnębiony staruszek, zeznaje z czeska po polsku. Świadek, długoletni członek korpusu, wiedział, że źle się dzieje. — „Nie rachował on ani piórem, ani ołówkiem", popatrzył tylko do sprawozdania, to widział, że za poprzedniego prezesa było przeszło 23.000 złr. gotówki, a teraz nie ma nic. Chciał więc to na walnem zgromadzeniu podnieść, zaczął już nawet mówić, wtem wyrwał mu p. Teichman zaproszenie i wyrzucił go własnoręcznie ze sali, mówiąc: „Ty nie należysz do Towarzystwa, bybaj, bo cię aresztować każę." Świadek miał prawo przemawiać, chociaż jest emerytem Towarzystwa.

Przew.: Ile pan pobierasz emerytury?

Świadek: Guldena miesięcznie, tj 3 centy dziennie pomimo, że należałem 20 lat i wkładki nadzwyczaj regularnie uiszczałem (w sali oburzenie).

Przewodniczący do Teichmana: Co powie pan na te zeznania?

Teichman: Wysoki trybunale! Mija się świadek z prawdą. On nie miał prawa znajdować się na zgromadzeniu dlatego, że mu wstęp został wzbroniony, bo na poprzednie zgromadzenie przyszedł zupełnie pijany i „bluźnił" *(sic)* i obrażał moją osobę.

Świadek: To nie prawda, bo od 15 lat żadnych trunków nie używam.

W dalszym ciągu zeznawał także na niekorzyść Teichmana świadek inspektor policyjny Terlecki. Z całego przebiegu tej niezwykłej sprawy okazuje się, że gdyby pan „generał" wiedział, jaki obrót przybierze zaskarżenie redakcyi *Monitora*, byłby się nigdy do tego kroku nie posunął. Wyrok, podług wszelkiego prawdopodobieństwa uwalniający p. Breitera, zapadnie dzisiaj.

Naturalną konsekwencyą sprawy tej będzie wytoczenie śledztwa przez prokuratoryę państwa przeciw „generałowi" weteranów, Teichmanowi, o roztrwonienie funduszów Towarzystwa, oraz o szykanowanie i wyzyskiwanie materyalne członków Towarzystwa.

Ze Lwowa donoszą nam: Miasto przybrało dziś charakter bardzo ożywiony ze względu na jutrzejsze wybory 100 członków Rady miejskiej Kursuje z 10 list; największe szanse ma lista komitetu miejskiego. Tablice afiszowe oblepiono różnokolorowemi plakatami, które zalecają najgodniejszych kandydatów do zasiadania w Radzie „ojców miasta".

Towarzystwo lekarzy galicyjskich. W sobotę odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie Towarzystwa, na które zjechali delegaci jedenastu sekcyj po całym kraju rozrzuconych. W ciągu roku 1898 wpłynęło z wkładek rocznych 4797 złr., a z darów 814 złr., z wszystkich funduszów, zostających pod zarządem Towarzystwa, wydano w r. 1898 na pensye i zapomogi dla wdów i sierot 4498 złr.; fundusz zarodowy wynosi obecnie 143.191 złr. Między innemi sprawami uchwalono rozpisać konkurs na pracę z takiego działu hygieny publicznej któraby uwzględniała wyłącznie interes Galicyi i natychmiast zawotowano na ten cel na razie 300 złr. Przy wyborze do Rady zawiadowczej Towarzystwa lekarzy galic. wybrano ponownie prezesem radcę namiestnictwa dr. Merunowicza, a zastępcą prezesa radcę rządu dr. Obolskiego, skarbnikiem prezesa Izby lekarskiej dr. Festenburga, sekretarzem dr. Gołębiowskiego, a członkami Rady zawiadowczej dr. Uhmę, dr. Świątkiewicza i dr. Zgórskiego.

Na politechniki austryackie w ubiegłem półroczu uczęszczało ogółem, wedle świeżo ogłoszonego wykazu ministerstwa oświaty, 4.432 studentów. Z liczby tej przypada: na politechnikę wiedeńską 1.681 studentów, na gracką 344, na praską czeską 1.101, na praską niemiecką 469, na berneńską 343, i na lwowską 514. W powyższej ogólnej liczbie było 306 słuchaczy nadzwyczajnych.

Defraudantka pocztowa. Z Nowego Sącza donoszą: Porzycką, administratorkę poczty w Muszynie, oskarżyła prokuratorya o sprzeniewierzenie 4.000 złr. i nadużycie władzy. Dostawiono ją tu taj. Rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych.

Z Belgradu donoszą nam, iż 12 b. m. zamieszkali tam Polacy mieli radosną wizytę infułata z Krakowa, opata kanoników Lateraneńskich, ks. Stanisława Słotwińskiego, który w przejeździe do Ziemi św. odprawił nabożeństwo w kościele katolickim, wygłosił po polsku kazanie, którem pokrzepił i do łez rozczulił członków kolonii polskiej, a następnie udzielił wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Kosztowna komisya. Koszta komisyi śledczej w sprawie nadużyć w wojsku północno-amerykańskiem, będą bardzo znaczne i dosięgną zapewne sumy 100.000 dolarów. I tak, pojedyncze pozycye są następujące: dziewięciu komisarzy przez 138 dni, każdy po 20 dolarów dziennie — 24.840 dolarów; różne wydatki komisarzy 12.420 dolarów; jazda kolejami 8.000 dolarów, wynajęcie hal na posiedzenia w różnych miastach 3.000 dolarów, stenografowie, służący i druki itd. 35.000 dol., pensya sekretarza 2.000 dolarów, pensya rekordera 900 d., za powozy 500 dolarów; różne wydatki (?) 3.000 dolarów; koszta sprowadzenia świadków 10.000 dolarów — razem 99.660 dolarów.

Rezultatem zaś tej komisyi jest spensynowanie generalnego intendenta armii, Egana, który w spokoju będzie do końca życia pobierał całą emeryturę.

Hojność amerykańska. Obywatele bogaci Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, pomimo wszelkich wad, jakie im zarzuca prasa europejska, posiadają jedną wielką cnotę — jest nią zapisywanie ogromnych sum w testamentach na cele filantropijne. I tak, niedawno temu zmarły w Bostonie kupiec, Edward Austin, poczynił następujące zapisy: pół miliona dolarów dla uniwersytetu Horwarda w Cambridge; z procentów tej kwoty mają otrzymywać wsparcie, zarówno biedni uczniowie, jak i profesorowie tegoż uniwersytetu. Dalej zapisał on 400.000 dolarów na powiększenie technologicznego instytutu w Bostonie, a dwom uniwersytetom kobiecym: Radcliff College i Roaoke College darował po 30.000 dolarów.

Uczciwość niemiecka. Prokurzysta filii wiedeńskiego domu bankowego „J. Drechsler i Syn", urzędujący w filii tegoż domu w Cieplicach, zgłosił się wczoraj rano do tamtejszego sądu powiatowego, oświadczając, że ponieważ firma, którą zastępuje, nie spełnia poleceń do niej przesyłanych, zmuszony jest filię w Cieplicach zamknąć. Wiadomość ta wywołała na miejscu olbrzymią sensacyę, gdyż okazało się, że w filii cieplickiej brakuje wszystkich depozytów, złożonych przez strony. Depozyty te prokurzysta firmy powyższej odsyłał z jej polecenia do Wiednia, gdzie wsiąkły w obszerną kieszeń niemiecką.

O ile można było narazie stwierdzić, same Cieplice poniosły straty z tego powodu o wiele więcej niż 100.000 złr.

Mniemany arcyksiążę Rudolf. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Legenda o wędrującym po świecie arcyksięciu Rudolfie ciągle jeszcze pokutuje wśród ludu wiejskiego na Bukowinie, a wyzyskują ją sprytni oszuści w rozmaity sposób. Obecnie o jednym z takich oszustów donoszą z Wasłowiec, powiatu czerniowieckiego. Przybył do tamtejszego wieśniaka, T. Pidłubnego, nieznajomy jegomość i wprosił się na nocleg, powiadając, że jest arcyksięciem Rudolfem, zmuszonym ukrywać się przez czas pewien. Zachwycony dostojnym gościem, chłop nie wiedział, jak go przyjąć i wysilał się na jadło i trunki. Ułożył go następnie do snu, a sam przez całą noc stał przed chatą na straży, ażeby „kronprincowi" nie stało się co złego. W poniedziałek zrana „arcyksiążę" wstawszy, zjadł z apetytem śniadanie i przed odejściem prosił gospodarza o pożyczenie mu 50 złr., które przyrzekł zwrócić, skoro tylko odzyska koronę. Dobroduszny chłop nie miał tyle pieniędzy, ale pobiegł do sąsiada, Iwana Tarnowieckiego, który właśnie sprzedał był całe swe gospodarstwo, albowiem wybiera się do Kanady. Od niego wziął papier 100 reńskowy, bo drobnych nie było pod ręką. Wspólnie z innym sąsiadem, M. Zapotocznym, pożyczył Pidłubny ową setkę „arcyksięciu", za co otrzymał odeń świstek papieru, mający być pokwitowaniem. Oczywiście, wziąwszy pieniądze, oszust starał się jak najrychlej opuścić Wasłowce, co mu nie było trudnem, obaj bowiem chłopi odprowadzili go aż do granicy sioła i pożegnali z honorami. Wracając do wsi, uszczęśliwieni wierzyciele wstąpili do miejscowego parocha prawosławnego, ażeby poradzić się, czyliby na ów kwit „arcyksiążęcy" nie mogliby gdzie pożyczyć 200 złr. Ksiądz poznał, o co chodzi, dał natychmiast znać żandarmeryi w Kuczurowie i ta schwytała arcyzłodzieja w Sadagórze. Rozmienił on już setkę, ale stracił z niej tylko 7 centów. Oddano go sądowi karnemu.

Brak nauczycieli. Szkołom ludowym w Drohobyczu ma być odebrane prawo publiczności, wskutek braku sił nauczycielskich. Z wnioskiem w tym kierunku wystąpiła Rada szkolna okręgowa w Żydaczowie do Rady szkolnej krajowej.

Z Warszawy. Kancelarya warszawskiego generał gubernatora zawiadomiła warszawski magistrat, iż zdadzą się na formę tymczasowego zarządu kolei konnej w Warszawie i powierzenie administracyi p. Lucyanowi Wrotnowskiemu, tudzież jego konsorcyum O dalszych stosunkach magistratu z konsorcyum, z wyjątkiem budowy nowych linij, decydować będzie prezydent miasta z radą magistratu, bez zwracania się do władz wyższych.

Roboty przy budowie teatru Eldorado wciąż postępują pomimo zimy Mury tego teatru, który stanął na gruzach dawnego teatrzyku, pozostały nakryte na czas zimy dachem tymczasowym, dopóki kopuła właściwa, przykrywająca widownię, z nadejściem wiosny zbudowaną nie będzie. Widownia rozmiarami znacznie przechodzi teatr Rozmaitości; m że pomieścić trzy piętra miejsc górnych i około 400 krzeseł. Orkiestra, jak we wszystkich teatrach postępowych, będzie ukrytą przed okiem widza i znajdzie pomieszczenie w znacznem wgłębieniu, nad które występuje tylko pulpit dyrektorski. Roboty potrwają całe lato, tak, że teatr otwarty będzie dopiero na jesień.

Straszne samobójstwo. Z Wiednia donoszą: Urzędnik kolei północno zachodniej, Franciszek Stirngel, popełnił wczoraj straszne samobójstwo z powodu nieuleczalnej choroby. Oto oparł o ścianę rękojeść swej urzędowej szpady i wbił się szyją na jej ostrze. Rana była tak ciężka, że samobójca wkrótce życie zakończył.

Emigranci w Ameryce. Na zasadzie sprawozdania p. Weilera, wicekonsula rosyjskiego w Chicago, *Praw. Wiest.* podaje cyfry emigrantów rosyjskich w Stanach Zjednoczonych. Cyfry te niezupełnie są ścisłe, gdyż władze amerykańskie do Rosyan zaliczały wszystkich Polaków, bez względu na ich pochodzenie z Galicyi lub z Księstwa poznańskiego. W ciągu czasu od 1 lipca 1873 r. do 30 czerwca 1897 r. do Stanów Zjednoczonych według dat urzędowych przybyło z górą 722.000 poddanych rosyjskich różnej narodowości. Ilu w tej liczbie było Rosyan, Polaków, żydów itd. nawet w przybliżeniu określić niepodobna, gdyż do r. 1890 emigranci rosyjscy w liczbie przeszło 313.000 nie byli notowani według pochodzenia plemiennego. Największą jednak część stanowią niewątpliwie Polacy, gdyż w owym czasie najbardziej właśnie żywioł polski emigrował z Rosyi. Rosyjscy żydzi również wtedy kierowali się do Stanów Zjednoczonych, ale wychodźtwo pośród nich zaczęło się zwiększać dopiero w r. 1891, w którym też ogólna liczba emigrantów z Rosyi prawie się podwoiła. Po r. 1890 władze amerykańskie zaczęły notować, skąd każdy emigrant przybywa: z Cesarstwa, Królestwa Polskiego, czy też z Finlandyi. Po tym roku do Stanów Zjednoczonych przybyło z Rosyi 409.000 emigrantów. Pewna ich liczba wymarła, reszta przyjęła obywatelstwo Stanów; zapewne ogólna ich liczba nie zmniejszyła się, lecz przeciwnie, wzrosła z czasem wskutek naturalnego przyrostu. Możnaby zresztą z liczby 409.000 odjąć około 100.000 i resztę, tj. około 300.000 dodać do cyfry poddanych rosyjskich w Stanach Zjednoczonych z przed roku 1890, wskutek czego otrzyma się cyfrę 420 do 450 tysięcy poddanych rosyjskich, obecnie zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. Słowian, którzy przyjęli poddaństwo amerykańskie, lub go też nie przyjęli, według spisu z r. 1890, było w Stanach Zjednoczonych 510.000, a mianowicie z Cesarstwa rosyjskiego 183 tysiące, z Węgier 62 tys., z Czech 118 tys. z Królestwa Polskiego 147 tysięcy.

Ze Stowarzyszeń.

= **W Kole mieszczańskiem** na walnem zgromadzeniu, w niedzielę odbytem pod przewodnictwem prezesa p. Szpakowskiego Witalisa, przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i na wniosek komisyi kontrolującej udzielono zarządowi absolutoryum. Zgromadzenie dokonało też wyboru wydziału, w skład którego większością głosów zostali wybrani pp.: Limanowski Władysław, Kornecki Wincenty, Kopaczyński Franciszek, Pinkalski Aleksander, Niedzielski Tadeusz, Chybiński Adolf, Mikołajski Zygmunt, Szpakowski Witalis, Stachowicz Wojciech, Guzikowski Andrzej, Iglicki Stefan, Repetowski Piotr, Markus Karol, Porębski August.

= **Towarzystwo tatrzańskie.** W niedzielę d 12 marca o godz 4 po południu odbędzie się w sali posiedzeń tutejszej Rady miejskiej XXVI zwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego, z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie protokołu z XXV zwyczajnego walnego zgromadzenia, odbytego dnia 27 lutego 1898, tudzież nadzwyczajnego z dnia 3 kwietnia 1898 r. 2) Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 4) Uchwalenie budżetu Towarzystwa na rok 1899 r. 5) Wybór prezesa Towarzystwa na 2 lata, wybór II wiceprezesa na 3 lata, wybór 5 członków wydziału na 3 lata, 1 członka wydziału na 2 lata 1 członka wydziału na 1 rok; wybór komisyi kontrolującej z 3 członków na r. 1899. 6) Wnioski wydziału i członków.

= **Walne zebranie stowarzyszenia byłych uczniów Szkoły polskiej w Paryżu** odbyło się dnia 5 lutego pod przewodnictwem Feliksa Różyckiego. Stowarzyszenie liczy przeszło 350 członków czynnych i honorowych. W początku bieżącego roku taki był stan różnych kas: Kasa stowarzyszenia, której głównym celem jest niesienie pomocy członkom stowarzyszenia: fundusz żelazny wynosi 19.679 franków 75 c., dochód roczny 4.321 fr. 75, rozchód zaś 830 fr. 16. Kasa szkoły polskiej, której dochody są używane na założenie stypendyów dla synów i wnuków emigrantów, wychowanych w tejże szkole: fundusz żelazny wynosi 26.239 franków 76 c., dochód roczny 878 fr. 12, rozchód zaś 659 fr. 45. Kasa pomocy dla uczniów wychodzących ze szkoły i uczących się rzemiósł: fundusz żelazny wynosi 605 fr., dochód 661 fr. 26, rozchód zaś 40 fr. Stowarzyszenie byłych uczniów szkoły polskiej wydaje co miesiąc przegląd pod nazwą *Bulletin polonais litteraire, scientifique et artistique*, mający na celu rozpowszechnienie między cudzoziemcami ruchu literackiego i naukowego w Polsce, oraz ważniejszych wypadków, tyczących się naszego kraju. (Prenumerata roczna 6 franków; adres administratora Buletynu: M. Casimir Dobrzycki, 2, rue Bridaine. Paris). Fundusz żelazny kasy Buletynu wynosi 1.400 franków, dochód roczny 2 683 fr. 71, rozchód zaś 2.234 fr. 85. Kasa pomocy naukowej dla kształcącej się młodzieży w wyższych szkołach francuskich fundusz żelazny wynosi 26.906 franków 87, dochód 1.058 fr. 99, rozchód zaś 739 fr. 75 Stowarzyszenie skapitalizowało już razem około 75 000 franków. W r. 1898 dochody wynosiły razem 9.603 franków 83, rozchody 4.504 fr. 21. Członkowie zarządu na rok 1899 mianowani byli: Jan Kisielewski, sekretarz, Stanisław Karwowski, kasyer. Artur Berecki, Kazimierz Dobrzycki, Leopold Gałęzowski, Wacław Gasztowtt, Jan Karwowski, Władysław Pietruszyński, Aleksander Wysławski.

= **Towarzystwo polskie w Zurychu** wierne zasadom swoich założycieli i w świadomości swego zadania na obczyźnie zajmuje się skupianiem jednostek polskich w jedno ciało, mające na celu pielęgnowanie znicza patryotycznego i wzajemne pomaganie sobie w chwilach potrzeby: pierwsze przez obchodzenie uroczyście świąt narodowych, wypełnianych odczytami, śpiewami i deklamacyami patryotycznemi w gronie jak najliczniejszem Polaków i Polek, zamieszkałych w Zurychu i okolicy; drugie, przez udzielanie pomocy członkom Towarzystwa w czasie choroby, śmierci, w starości, a względnie nieudolności do pracy i w nagłej potrzebie.

Działalność kasy Towarzystwa w roku ubiegłym była następująca: Pozostałość z roku 1897 przeniesiona na rok 1898 w kwocie 812 fr. 42 cnt. W ciągu roku 1898 wpłynęło do kasy 188 fr. 50 cnt. Razem 1000 fr. 92 ct. Pomoc udzielona chorym członkom, wynosiła 121 fr. Administracya, koszta urządzania obchodów i pomoc, udzielona przechodzącym rodakom 76 fr. 20 cnt. Razem 197 fr. 20 cnt. Pozostaje zatem w kasie Towarzystwa na rok 1899 — 803 fr. 72 cnt., z której sumy na kasę chorych i śmierci przypada 197 fr. 52 cnt., na kasę starości jako kapitał żelazny 579 fr. 34 cnt., na administracyę 26 fr. 86 cnt.

Towarzystwo polskie liczy obecnie około 16 stałych członków i kilku dobroczyńców, zasilających kasę datkami jednorazowemi, którym na tem miejscu zarząd w imieniu całego Towarzystwa serdeczne „Bóg zapłać" składa.

Towarzystwo polskie wypełniając nadal ściśle zakreślone zadanie, spodziewa się zostać ogniskiem Polaków i Polek na obczyźnie mieszkających i zyskiwać zaufanie rodaków, pragnących wesprzeć materyalnie jego usiłowania.

Adres Towarzystwa: Zürich III. Badenerstrasse 47. J. Zalewski prezes.

Konkursy. Rozpisano konkurs na posadę inżyniera przy Radzie powiatowej w Tłumaczu z płacą roczną 800 złr. i ryczałtem na objazdy w kwocie 400 złr. Podania, zaopatrzone w dokumenta, należy wnieść najdalej do końca marca.

Licytacye. Celem oddania w przedsiębiorstwo budowli wodnych nowych i konserwacyjnych na Dniestrze między Rozwadowem a ujściem Stryja w Zaleściach na trzyletni okres czasu od r. 1899 do 1901 włącznie, odbędzie się 23 marca b. r. o godzinie 12 w południe w departamencie technicznym namiestnictwa we Lwowie dla budowli wodnych licytacya ofertowa.

Warunki przedsiębiorstwa i ceny jednostkowe przejrzeć można w godzinach urzędowych w wymienionym departamencie, gdzie także do godziny 12 w południe wyżej oznaczonego dnia wnoszone być mają oferty.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 lutego pochmurno, chwilami śnieg; termomotr od —6,9° do —1,4° C. Barometr jeszcze opada.

Dnia 28 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 749,5 mm., termometru —2,0° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę 1 marca: Uroczysty wieczór jako w 90 rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, z łaskawym współudziałem prof. Bolesława Domaniewskiego, chóru Tow. muzycznego i orkiestry 13 p. p. „On i ona", obr. sceniczny w 1 akcie przez Z. Sarneckiego (nowość).

We czwartek 2 marca: „Wnętrze", fantazya w 1 akcie przez M. Maeterlinka. „On i ona", obr. sceniczny w 1 akcie przez Z. Sarneckiego. „Dziewiczy wieczór", akwarela sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej.

W piątek 3 marca: „Chłopska polityka", sztuka ludowa w 5 odsłonach (z konkursu Wydziału krajowego) popularne.

W sobotę 4 marca: „Na wyżynach", dramat współczesny w 4 aktach przez * * (z konkursu Wydziału krajowego) nowość.

W niedzielę 5 marca: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 31).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nr 127 „Bulletin Polonais"** za luty b. r. tego sympatycznego wydawnictwa, wychodzącego staraniem stowarzyszenia b. uczni szkoły batiniolskiej, zawiera między innemi artykułami, początek przemówienia prof. J. Kallenbacha, wygłoszonego dnia 24 grudnia z. r. na uroczystości Mickiewiczowskiej w Lozannie, dalej wyborne tłómaczenie sonetu Asnyka „Życzenie", dokonane przez p. M. Legrand'a, oraz nader obfitą rubrykę „Rozmaitości", mieszczącą w sobie mnóstwo ciekawych wiadomości potocznych, artystycznych i literackich o rzeczach polskich, pozbieranych z pism polskich i zagranicznych. Nie pozbawioną jest również interesu rubryka p. t. „Memento polityczne", która zawiera krótko podaną treść artykułów politycznych z pism rozmaitych, posiadających związek z sytuacyą polityczną krajów polskich.

Czeski konkurs dramatyczny. Na konkurs dramatyczny teatru Narodowego w Pradze, na który ofiarował pieniądze ś. p. Ludwik Grabowski, nadesłano 4 sztuki, mianowicie: „Requiem Mozarta", „Panusza", „Sprzymierzeńcy" i „W blasku kielicha". Termin ostateczny upływa dopiero 31 grudnia 1899 r. Konkurs według rozporządzenia ofiarodawcy ma na myśli dramaty z dziejów słowiańskich, a zwłaszcza czeskich. Suma 200 rubli, ofiarowana przez L. Grabowskiego, wzrosła z procentami do 1211 koron 54 halerzy i zwycięzcy zostanie wypłaconą przez Kasę oszczędności miasta Pragi. Losy tego konkursu niejednokrotnie budziły ciekawość publiczności czeskiej.

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie dróg wodnych. Biuro hydrotechniczne ministerstwa handlu opracowało projekty jeneralne dwóch kanałów spławnych w naszym kraju, mianowicie projekt połączenia projektowanego kanału Dunaj Odra z Wisłą pod Krakowem w kilku waryantach i projekt przedłużenia kanałów spławowych na wschód od Krakowa do Dniestru, oraz przez Lwów z Brodami Rząd udzielił powyższe projekty Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i wyrażenia opinii. Wydział krajowy sprosił w tym celu ankietę, w której skład wchodzić mieli reprezentanci obu krajowych Towarzystw rolniczych, Izb handlowych i krajowych Towarzystw technicznych.

Ankieta obradowała w sobotę 25-go b. m. w gmachu sejmowym, pod przewodnictwem kierownika departamentu rolniczego Wydziału krajowego p. Brykczyńskiego, a wzięli w niej udział pp.: Andrzej hr. Potocki, z Towarzystwa rolniczego krakowskiego; z Izb handlowych: krakowskiej dr. Benis, brodzkiej dr. Rittel, z krakowskiego Towarzystwa technicznego starszy inżynier magistratu krakowskiego Stanisław Swierzyński, oraz dyrektor kraj. biura melioracyjnego Andrzej Kędzior.

Obrady ankiety trwały od godziny 11 do 3 po południu. Ostatecznie uchwalono zalecić najkrótszą trasę kanału od Hruszowa pod Boguminem przez Pruchnę do Strumienia *(Schwarzwasser)*, a stąd doliną Wisły do Krakowa, z ewentualną alternatywą kanalizacyi Wisły od Strumienia do Krakowa.

Co do trasy kanałów wschodnich oświadczyła się ankieta za przesunięciem trasy kanału między Krakowem a ujściem Sanu ku Wiśle, ewentualnie za zużytkowaniem Wisły jako drogi wodnej, a następnie Sanu do ujścia Wiszni, skąd trasa kanału miałaby pójść przez Mościska, Sądową Wisznię, Gródek, Lwów, Krasne do Brodów; z Gródka zaś przez Komarno do Dniestru w Kołodrubach, skąd, zgodnie z projektem biura hydrotechnicznego ministerstwa handlu, kanał spławny miałby być przeprowadzony lewym brzegiem Dniestru do Halicza, względnie do Petryłowa.

Obecnie Wydział krajowy, opierając się na opinii ankiety, wypowie swą opinię i udzieli ją rządowi.

Nowa taryfa kolejowa. Krakowska dyrekcya kolei państwowych donosi, że z dniem 1 marca 1899 r. wchodzi w życie nowa osobowa taryfa dla ruchu pomiędzy Galicyą i Czechami.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z ważnością natychmiastową, względnie z dniem 1-go kwietnia 1899 r. wchodzi w życie spis, zawierający zmiany cen przewozowych w taryfie część

II. zeszyt I. dla towarowego ruchu pomiędzy północnemi Niemcami a Galicyą i Bukowiną.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 27 b. m. przypędzono 3426 węgierskich, 861 galicyjskich, 75 bukowińskich, 660 niemieckich razem 5022 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 34 do 36 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 28 do 32 złr., poślednich od 24 do 26 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 34 do 36 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 29 do 33 złr., pośledních od 25 do 28 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 36 do 39 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 31 do 35 złr., pośledních od 27 do 30 złr., a wołów włoskich skich od — do — złr., byki i krowy płacono od 27 do 30 złr. Tendencya: mdła.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 28 lutego. *(Telef.)* Dziś odbywają się wybory do Rady miejskiej. Napływ wyborców dość liczny. Przed ratuszem tłumy ludzi. Do godziny 12 w południe oddano 2500 głosów. Po południu udział wyborców jeszcze bardziej się zwiększył, zdaje się, że dojdzie do liczby 5.000. Największe szans ma lista miejska, aczkolwiek sporo w niej nazwisk skreślono.

Lwów, 28 lutego. *(Telef.)* Jutro rozpoczyna się w Wydziale krajowym ankieta w sprawie wniosku Małachowskiego o poprawienie bytu nauczycieli ludowych. Do udziału w ankiecie zaprosił marszałek członków komisyi budżetowej i szkolnej. Ankiecie przedłożony będzie projekt Wydziału krajowego, który wypracowany został w porozumieniu z Radą szkolną krajową. Projekt ten o podwyższenie płac nauczycieli przedłożony będzie Sejmowi jeszcze w bieżącej sesyi.

Lwów, 28 lutego. *(Telef.)* Czwartkowe posiedzenie Sejmu rozpocznie się o godzinie 12 z powodu zgromadzenia Towarzystwa gospodarczego. Na porządku dziennym znajdzie się sprawozdanie komisyi szkolnej o czynności II. departamentu w Wydziale krajowym.

Lwów, 28 lutego. *(Telefonem.)* *Słowo Polskie* ogłasza dziś artykuł, w którym podnosi, że w chwili, gdy gwarancya kraju za wkładki Kasy Oszczędności została uchwalona, może zabrać głos w obronie własnej. Artykuł zaznacza, że *Słowo Polskie* nie było organem żadnego stronnictwa, a tembardziej organem urzędowym „Klubu demokratycznego“.

Oparciem materyalnem *Słowa* nie był p. Szczepanowski, ale p. Wolski i Odrzywolski, a w chwili, gdy klęska przedsiębiorstwa głośna się stała, wszystkie pisma lwowskie z wyjątkiem *Gazety Lwowskiej* i *Ruchu Katolickiego* ze względów czysto stronniczych zawarły niejako spółkę w napaściach na *Słowo Polskie.*

W końcu zaznacza *Słowo*, że napady na redaktora naczelnego, jakoby on, jako dyrektor Kasy Oszczędności, rozdrapał fundusze, są czystą potwarzą.

Lwów, 28 lutego. *(Telef.)* Ze Stanisławowa wybiera się do Wiednia deputacya do ministrów Kaizla i Jędrzejowicza z memoryałem o zmianę przepisów o ściąganiu podatku domowo-czynszowego.

Lwów, 28 lutego. *(Telefonem.)* Wydział krajowy zastanawiał się dziś nad ostatecznem wypracowaniem zmiany statutów Galicyjskiej Kasy Oszczędności. Statuty nowe już zatwierdził; będą one przesłane do namiestnictwa, skąd zaraz odejdą do ministerstwa i w przeciągu kilku dni przedłożone będą do sankcyi monarszej. Dnia 7 marca walne zgromadzenie członków Kasy odbywać się już będzie w myśl nowo postanowionych statutów.

Lwów, 28 lutego. *(Telefonem.)* Dziś rozpoczęło się zebranie delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Rząd reprezentuje radca dworu hr. Łoś. Przewodniczy hr. August Łoś.

Prezesem Rady nadzorczej 47 głosami na 57 głosujących wybrany został August Gorayski, jego zastępcą Józef Męciński. Wybory delegatów uznano za ważne i przyjęto sprawozdanie Wydziału. Przeznaczono 10.000 złr. z powodu jubileuszu cesarskiego na stypendya dla synów i sierot po urzędnikach Towarzystwa.

Uchwalono dać jednorazowy zasiłek wdowom po funkcyonaryuszach i woźnych Towarzystwa, a Radzie powiatowej w Żółkwi dla pogorzelców wsi Butryny udzielono kwotę 40 złr.

Dziś po południu odbędzie się poufne zebranie — jutro dalszy ciąg walnego zgromadzenia.

Wiedeń, 28 lutego. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz nadał posłowi do Rady państwa i Sejmu bukowińskiego, drowi Stefanowi Stefanowiczowi, w Czerniowcach, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 28 lutego. Właściciele kantoru giełdowego „Drechsler i Schönberger“ uciekli z Wiednia. Straty, poniesione skutkiem ich bankructwa, wynoszą przeszło 1/4 miliona złr. (Patrz w kronice wzmiankę p. t. „Uczciwość niemiecka“).

Wiedeń, 28-go lutego. Deputacya Towarzystw właścicieli realności Krakowa, Lwowa i Stanisławowa, w której skład wchodzą: dr. Jan Jakubowski, dr. Karol Lepkowski, Karol Markus z Krakowa i dr. Krygowski ze Lwowa, przyjęci życzliwie przez ministra Kaizla i referenta barona Mensi. Deputacya będzie nadto przyjęta przez ministra Jędrzejowicza.

Wiedeń, 28 lutego. Wczoraj o godzinie 4 po południu odbyła się Rada ministrów pod przewodnictwem hr. Thuna.

Na ogólnych audyencyach cesarz przyjął wczoraj między innymi: biskupa stanisławowskiego ks. Szeptyckiego, kanonika ks. Andrzeja Bieleckiego, ks. W. Sapiehę i hr. Mieczysława Borkowskiego.

Wiedeń, 28 lutego. Wczoraj odbył się proces posła do Rady państwa Gregoriga przeciw współpracownikowi *W. Tagblattu*, Hechtowi, i odpowiedzialnemu redaktorowi tego pisma, Klebinderowi, oskarżonym o obrazę honoru. (*Sodawasser bei Wimberger*).

Ława przysięgłych potwierdziła jednogłośnie wszystkie postawione jej pytania, wobec czego trybunał skazał Hechta na 6 miesięcy więzienia, a Klebindera na 100 złr. grzywny. Obrońca wniósł zażalenie nieważności.

Wiedeń, 28 lutego. *(Telef.)* Poseł do Rady państwa Teodor Haase poważnie zachorował w Meranie.

Wiedeń, 28 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza skład komisyi dla kontroli podatku zarobkowego. — W komisyi tej są dla Galicyi wybrani posłowie: dr. Józef Milewski i dr. Henryk Kolischer, a jako mianowani przez ministra skarbu: Walerian Olszewski, radca skarbowy we Lwowie, jako członek i Jakób Piepes-Porayński, jako zastępca.

Budapeszt, 28 lutego. Grupa opozycyonistów, oraz młodzieży uniwersyteckiej, urządziła wczoraj wieczorem korowód z pochodniami z okazyi zażegnania przesilenia. Pochód posuwał się w największym porządku, wśród ponawiających się owacyj na cześć króla i prezydenta ministrów Szella, ku lokalom poszczególnych klubów opozycyjnych i redakcyi *Magyar Orszag.*

Berlin 28 lutego. Cesarz Wilhelm zamierza zwiedzić Semmering pod Wiedniem, zachęcony do tego przez Bülowa.

Berlin, 28 lutego. Ks. Antoni Radziwiłł, który na pogrzebie Faure'a reprezentował cesarza niemieckiego, zaprzecza wiadomości, podanej przez *Liberté*, która podniosła, że on (Radziwiłł) w rozmowie z dziennikarzem opowiadał o stosunkach Niemiec z Ameryką.

Monachium, 28 lutego. O śmierci Faure'a donoszą *Müncener Neueste Nachrichten* ze sfer bardzo blisko stojących zmarłego prezydenta:

Faure nad ranem tego dnia, w którym umarł znajdował się u aktorki Sorel. Tam doznał pierwszego ataku apoplektycznego i porażenia jednostronnego. Chorego już przewieziono do pałacu Elizejskiego, gdzie wieczorem atak się powtórzył i bezpośrednią stał się przyczyną śmierci Faure'a.

Hongkong, 28 lutego. Rząd republiki filipińskiej ogłosił manifest, w którym oświadcza, iż Filipińczycy do ostatniej kropli krwi walczyć będą przeciw zdradzie i brutalnej sile Amerykanów. Świat cywilizowany niechaj wie, że nawet kobiety filipińskie, jeśli zajdzie tego potrzeba, wezmą udział w świętej wojnie o niepodległość.

Robotnicy z Galicyi w Prusach.

Berlin, 28 lutego. Izba rolna dla Brandenburga ogłasza, że „robotnicy z Galicyi mogą być zamówieni na lato z Centralnego biura wykazu pracy w dowolnej liczbie“.

Wobec tego doniesienia *Volksztg* zwraca uwagę, że z Harburga wydalono znowu dziewięciu przemysłowych robotników galicyjskich, i zapytuje: czyżby robotników rolnych dozwolono było sprowadzać z zagranicy, a robotników przemysłowych nakazano wydalać? i czy ta niekonsekwencya ma być dowodem wysławianej przez rząd solidarności pomiędzy rolnictwem a przemysłem?

Sprzysiężenie we Francyi.

Paryż, 28 lutego. Sędzia śledczy Pasques, któremu powierzono sprawę Deroulède'a i Haberta, przesłuchał onegdaj w koszarach w Neuilly oficerów i żołnierzy, którzy byli świadkami awantury Deroulède'a.

Wczoraj sędzia Pasques przesłuchał generała Rogeta w pałacu sprawiedliwości.

Paryż, 28 lutego. Zastępca ks. Orleańskiego zapewnił redakcyę *Figara*, że zwolennicy księcia ani z Deroulèdem, ani z jego stronnictwem nie mieli nic wspólnego.

Paryż, 28 lutego. Dzienniki donoszą, że z zabranych podczas rewizyj papierów i listów jasno wynika, iż oprócz ks. Orleańskiego i panujący dawali pieniądze na wykonanie zamachu stanu, którego podjąć się miał jeden z generałów. Deroulède wszystko zepsuł.

Paryż, 28 lutego. *Le Journal* podaje całą listę osób, które w razie udania się zamachu miały objąć rządy prefekta i innych funkcyonaryuszów publicznych.

Paryż, 28 lutego. Ciągle odbywają się rewizye. Podczas rewizyj konfiskują wizerunki ks. Orleańskiego i podejrzane korespondencye.

List ks. Orleanu.

Paryż, 28 lutego. Według doniesienia *Temps*, jeden z listów ks. Orleanu, skonfiskowanych u Monicourta, adresowany był do księcia bułgarskiego. List nieodpieczętowany oddano rządowi celem doręczenia adresatowi.

Dreyfus i Picquart.

Paryż, 28 lutego. Dzienniki donoszą, że karny wydział trybunału kasacyjnego ma jutro obradować nad sprawą Picquarta. Trybunał prawdopodobnie uzna w jego sprawie kompetencyę sądu cywilnego a nie wojennego z powodu domniemanej współwiny cywilnej osoby, mianowicie adwokata Leblois

Z senatu francuskiego.

Paryż, 28 lutego. W senacie toczyły się wczoraj obrady nad projektem rządowym, dotyczącym powierzenia sprawy Dreyfusa połączonym wydziałom trybunału kasacyjnego. Minister sprawiedliwości Lebret zażądał nagłego traktowania projektu rządowego.

Paryż, 28 lutego. W toku obrad senatu nad powierzeniem sprawy Dreyfusa połączonym wydziałom, senator Lecomte, omawiając denuncyacye Quesnay de Beaurepaire'a, zaznaczył, iż śledztwo prezydenta Mazeau wykazało całą bezpodstawność oszczerczych zarzutów, podniesionych przeciwko radcom karnego wydziału.

Mowca uczynił zarzut prezydentowi Mazeau, że niepotrzebnie udzielił rządowi rady politycznej natury, gdyż przekazanie sprawy Dreyfusa połączonym wydziałom jest niezaprzeczenie środkiem politycznym i tendencyjnym. Zdaniem mowcy, wyrok, który teraz zapadnie, nie będzie miał mocy uspokojenia opinii publicznej, a śledztwo, wytoczone z powodu denuncyacyi Beaurepaire'a, pozostanie zawsze plamą na sądownictwie francuskiem. Po przemówieniu Lecomte sprawozdawca Bisseuil bronił projektu rządowego.

Paryż, 28 lutego. Mowa senatora Lecomte'a zrobiła na słuchaczach głębokie wrażenie. Senator Lamarzelle zaznaczył w swem przemówieniu, że z całą siłą przekonania podziela zapatrywania Lecomte'a, przyczem nadmienia, że republikanie za dalekoby zaszli, gdyby mieli dla wyprowadzenia ministra z chwilowego kłopotu, zrywać ze wszystkiemi zasadami, szanowanemi przez wszystkie cywilizowane ludy.

Senator Béranger także w bardzo ostrem przemówieniu wystąpił przeciwko projektowi rządowemu, w którym upatruje pogwałcenie zasad, wyrażonych w Deklaracyi praw człowieka.

Ostatecznie przerwano dyskusyę i dalszy ciąg odłożono do dnia następnego, tj. na dzisiaj.

List Esterhazy'ego.

Bruksela, 28 lutego. Esterhazy wystosował list do swego adwokata z wyrazami radości i zadowolenia, że w Paryżu przedsięwzięte zostanie śledztwo, które niewątpliwie skompromituje sędziego Bertulusa. Esterhazy pisze w liście: „Jestem od wzburzenia tak zdenerwowany, że formalnie na nogach utrzymać się nie mogę“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Po odbyciu studyów (507 2 10) w klinikach **wiedeńskich i berlińskich** **powrócił** **Dr MARYAN PIĄTKOWSKI** *b. I asystent Kliniki chorób wewnętrznych U. J.* i ordynuje jak poprzednio przy ul. **Szewskiej L. 15, I piętro,** *od godz. 8—9 i 2—3 1/2 w chorobach* **wewnętrznych**, *od 3 1/2—4 1/2 w chorobach* **usznych i nosowych.**

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 28 lutego 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	45
„ „ srebrna	101	10
4% renta austryacka złota	120	25
4% „ „ koronowa	101	6[illegible]
4% „ węgierska złota	119	80
4% „ „ koronowa	97	80
Akcye Banku austro-węgierskiego	922	—
„ kredytowe	371	40
Londyn	120	40
Marki	58	97 1/2
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55 1/2
Włoskie banknoty	44	25
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	62	80
Akcye Anglobanku	158	50
„ Unionbanku	324	50
„ Bankverein	278	50
„ Laenderbanku	247	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	75
„ „ Południowej	67	—
„ „ Elbethal	257	50
„ „ Nordbahn	3470	—
„ „ Staatsbahn	362	62
„ „ Alpine	242	80
„ Tureckie Tabaczne	135	50
Ruble	127	50
Berlin, 28 lutego 1899.		
Banknoty austryackie	170	—
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	—	—
4 1/2% Listy polskie	101	30
Renta włoska	95	75
Akcye kredytowe austryackie	232	75
Ruble Ultimo	216	50
Wiedeń, 28 lutego 1899.		
Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	73
Żyto na jesień	8	13
Owies na jesień	6	09
Kukurudza	4	93

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 28 lutego 1899 roku godz 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	54	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	100	—	111	-
4 1/2% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „	96	50	97	50
4 1/2% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt ziem nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	25	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	50	98	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	-
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4 1/2% „ „ „	100	10	-	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	378	—	388	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	205	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	25	294	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie, Rynek L. 25,

otwiera z dniem 1 marca 1899 roku na podstawie reskryptu Wysokiego c. k. Ministerstwa Skarbu z dnia 11 stycznia 1899 r. L. 9948,

Dział wkładek oszczędnościowych

i wydaje

KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE

na złożone kapitały, oprocentowując takowe

po 4 procent w stosunku rocznym.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się **w najbliższym dniu** powszednim po złożeniu wkładki, a kończy się z dnien powszednim poprzedzającym zwrot takowej.

Podatek rentowy od kwot ulokowanych na książeczki wkładkowe opłaca Bank z własnych funduszów.

Książeczki oszczędnościowe wydaje Kasa Wkładkowa Banku, znajdująca się w **Kantorze Wymiany** w Rynku gł. 25, **w lokalu parterowym.** 543 2 3

K. ZIELIŃSKI **optyk w KRAKOWIE, Rynek 39, linia A-B,**



poleca wielki wybór **lornetek teatralnych i polowych**, po bardzo niskich cenach, mianowicie:
Teatralne czarno emal. złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25
„ niklowane . . . złr. 4·50, 5 25, 5·50
„ aluminiowe . . . złr. 6·50, 7·50, 8·—
„ oprawa z konchy złr. 6·50, 7·25, 8·—, 10·—
Polowe czarno emaliow. złr. 6·75, 7·50, 8·—, 8·50
„ nikl. 8 szkieł „Alpenglas“ złr. 6·—, 8·50
„ alumin. 8 szkieł „Alpenglas“ złr. 11·—
Ceny rozumią się z skórkow. futerałami a przy polowych i z paskiem. 135 18 0
Wagi wodne budowlane 25 cm. złr. —·70
„ „ „ 60 „ „ 1·—
Miary 20to-metrowe złr. 2·80 do 4·50.

XXI. Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie

odbędzie się dnia **25 marca 1899 r. o godz. 3 po połud.** w sali Rady miasta Krakowa (II. piętro).

Porządek dzienny:

1) Odczytanie ostatniego protokołu.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) Sprawozdanie Kom. kontrolującej i udzielenie absolutoryum.
4) Wnioski Rady nadzorczej.
5) Wybór dyrektorów i ich zastępców.
6) Wybór członków Rady nadzorczej.
7) Wnioski. 496 3 3

Kraków, dnia 18 lutego 1899 r.

Prezes Rady nadzorczej: **Karol Markus.**

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.



Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., słoik duży **2** złr. **50** ct. w **każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Egeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 94 16 0

Półgąski po litewsku wędzone, kilo 2 złr.;
Pasztet z gąsich wątróbek z truflami, po 2 złr. funt, bez trufli po 1 złr. 50 ct.; 501 3 19
Bulion **kilka razy** premiowany. po złr. 5, 6 i złr. 7·50 kilo.

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Dla P. T. Palących!

Bar. piękne fajki z drzewa

wyrzynane,

I-ma fladrowe, orzechowe

z porcelanowem wnętrzem,

bardzo pięknie wyrzynane, po cenach c. 60, 70, 80, 90 do zł. 1·20.

Fajki dla leśników po zł. 1·30.

Odsprzedającym opust.

Wysyła za zaliczką

Antonin Kostelecky

ve Svratouchu 215

p. Svratka (Czechy). 466 4 20

Miłą niespodziankę

sprawi swym lubym dziatkom, kto im kupi **70 pięknych drewnianych zabawek tylko za 2 złr. 35 ct.**

Zabawki te są:

2 wózki z końmi, 2 lalki, 2 kuferki, 2 dzieci, 2 łóżeczka, 2 kolebki, 2 skrzyneczki, 2 konie, 2 huzarów, grzechotka, 2 ptaki, 2 stoliki, 2 zydelki, puszka, piszczałka, wiewiórka, 2 młynki, 2 bębny, 2 moździeże, 2 kowali, 2 maślniczki, skrzypce, kręgle, żołnierze, 30 pięknych zwierzątek itd. — a to wszystko razem tylko za **2 złr. 35 ct.**

wysyła za zaliczką

ANT. KOSTELECKÝ

ve Svratouchu 215,

p. Svratka-Čechy.

„Z licznych listów pochwalnych przytaczam zdanie pierwszych powag nauczycielskich, które brzmi: Zabawki p. Kosteleckiego zniewalają dzieci do myślenia, wywołują w nich rozmaite miłe obrazy i przedstawienia, przyjemnie wabią i bawią, a podniecając tak czynną wyobraźnię dziecka, są bardzo dobre do wyrabiania w dzieciach własnego sądu i zaostrzania władz umysłowych.“ 467 4 20



Dotąd nieprześcigniona ORYGINALNA

Kuntzego brytwanna (Schnellbrater) do szybkiego przyrządzania **pieczeni**, uznana za najlepsze naczynie do pieczenia i gotowania.

Około 400 000 sztuk w użyciu 443 5 10 Cennik za darmo

Chr. Garms, Podmokłe n Ł. (Bodenbach a. E.)

Fabryka pieców żelaznych, kominków i t. d.

I. filia Horšpice Horni p. Bernem (Morawy).

II. filia Lovrecina p. Zagrzebiem (Kroacya).

Victoria-Baumschule

Žilosice pod Bernem

(Schöllschitz bei Brünn).

Największa szkółka drzew owocowych na Morawach.

Katalog na rok 1898—1899 już wyszedł i na żądanie wysyła się **darmo i opłatnie.**

49 8 10

BRADEGO

Krople żołądkowe



Marka ochronna.

(dawniej Mariacelskie krople żołądkowe),

wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn“

Karola Bradego w Wiedniu, I., Fleischmarkt 1,

od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.

Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane. Przy kupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. Brady,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

KROPLE ŻOŁĄDKOWE aptekarza K. BRADEGO

(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady.* Składniki są podane.

Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie**: Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, droguerya, G. Ottowski, apt., M. Proń, aptek., Rosenberg, aptek., Fr. Ks Mikucki, aptek., Konstanty Wiszniewski, aptek.; **w Andrychowie**: Am. Mironowicz, aptek.; **w Bochni**: Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie**: Sporysz, apt.; **w Dobczycach**: J. Biliński, apt.; **w Grybowie**: J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie**: A. Jeleń, apt.; **w Kętach**: Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy**: H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku**: Aug. Fuchs, apt.; **w Milówce**: Reisner, apt.; **w Myślenicach**: Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie**: A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie**: Ant Karpiński, apt., W Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu**: Juliusz Fijałkowski, apt.; **w Nowym Sączu**: Jakubowski, apt., Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy**: C. Czernicki apt.; **w Wieliczce**: Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu**: L Graff. apt. J. Herdliczka. apt 70 14 22

KAWIARNIA

niewielka, z komfortem urządzona, odpowiednia na porządną garkuchnię, **do sprzedania lub wydzierżawienia.**

Dom piękny, dobrze zbudowany, w najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.

Potrzebna suma 1000 złr. Gwarancya zupełna. 525 2 6

Wiadomość: **Ul. Kopernika 20, sklep warszawski.**

Marie,

Magazyn gotowej garderoby dziecięcej, dla chłopców i dziewcząt,

Kraków, Rynek 6, I. p.,

POLECA 166 18 0

SZYFONY, WEBY, PRZEŚCIERADŁA

PERKALE i PŁÓTNA.

po tanich cenach.

Przyjmuje do roboty garderobę dziecięcą z materyałów dostarczonych.

Gener. Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny pierwszego austr. Towarzystwa Ubezpieczeń

OD WYPADKÓW

przy Towarzystwie Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie

ul. Basztowa Nr. 9, 493 3 3

poszukuje akwizytorów.

Podania osób **niefachowych**, jakoteż i takich, którzy po za obrębem zawodu swego chcą akwizować, będą również uwzględnione

---

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczacych zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 34 23 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.